Nr. 278 (5898) Cz. WARSZAWA, SOBOTA 4 SIERPNIA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Nic nowego

P. premjer Kozłowski na początku swego exposé, wygłoszonego w klubie BBWR. — BB. plus radjo to ulubiony parlament „sanacyjny" — zastrzegł się, że nie powie nic nowego. I w samej rzeczy, wszystko co p. Kozłowski powiedział o polityce gospodarczej Rządu było — z wyjątkiem obietnicy oddłużenia wsi i likwidacji wielkich zadłużonych posiadłości — wszystkim dobrze znane. Obronność kraju, kapitalizacja wewnętrzna, stałość waluty, równowaga budżetu i t. d. — wszystko to znamy od lat ośmiu.

Dziwić się tylko należy, że p. Kozłowski wyrażał zadowolenie z tego, że nic nowego nie przynosi, że chwalił system „sanacyjny", który jakoby skuteczniej walczy z kryzysem, niż zagranica, że nawet dziękował Bogu za to, że nie powie nic nowego.

Bo przecież cały obraz stosunków gospodarczych w Polsce, przedstawiony przez p. Kozłowskiego, jest tego rodzaju, że wprost narzuca się wniosek: *tak dalej być nie może, tu musi nastąpić zmiana.*

Posłuchajmy tylko i osądźmy.

P. Kozłowski jest gorącym zwolennikiem teorji t. zw. nożyc. Wierzy on, że gdy ceny produktów rolnych pójdą natyle w górę, a ceny towarów przemysłowych natyle wdół, iż końce nożyc zbliżą się do siebie, to dzięki wzrostowi siły nabywczej wsi fabryki ruszą całą parą, bezrobocie zniknie, kryzys skończy się.

Otóż taką samą wiarą w owe nożyce odznaczał się minister rolnictwa już w pierwszym rządzie „sanacyjnym", p. Niezabytowski. Robił on wszystko, by zamknąć nożyce, ale to mu się nie udało. Nie udało się też jego następcom. Dzisiaj, po 5 latach kryzysu, w obliczu katastrofy rolnictwa, p. Kozłowski ponownie przychodzi z nożycami. Właśnie przed dwoma dniami ukazał się komunikat Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, gdzie — w związku ze spadkiem cen artykułów hodowlanych — stwierdza się: „ze względu jednak na nieznaczne rozmiary konsumcji artykułów przemysłowych ze strony rolników, spadek ten nie mógł wywrzeć większego wpływu na ogólny zbyt artykułów przemysłowych". Tak jest teraz, ale tak było nawet przed kryzysem. Na czemże p. Kozłowski opiera swe nadzieje, jeżeli hasłem ma być nic nowego?

Idźmy dalej. P. Kozłowski, mówiąc o przemyśle, stwierdził, że zadłużenie przemysłu graniczy nieraz z *kodeksem karnym*, że obniżanie cen artykułów kartelowych idzie opornie i następuje tylko pod naciskiem władz. Czy wobec tego nie należałoby zastosować tu coś — nowego?

P. Kozłowski skarżył się na handel, zarzucając mu, że nie spełnia należycie swych zadań. A więc przydałoby się i tutaj coś nowego.

P. Kozłowski oznajmił, że premje rządowe dla rolnictwa wynoszą więcej, niż świadczenia, wpływające do Skarbu od tegoż rolnictwa. A mimo to zapowiedział, że premje nadal będą stosowane.

P. Kozłowski w czarnych barwach odmalował stan rzeczy w związkach zawodowych, wywołany rozbiciem ruchu robotniczego. Tu p. premjer napomknął wprawdzie o czemś „nowem", ale takie lekarstwo uśmierciłoby pacjenta. Właśnie tutaj należałoby wrócić do starych, wypróbowanych na Zachodzie metod związkowych.

P. Kozłowski w ponurem świetle przedstawił sprawę ubezpieczeń społecznych. P. Kozłowski zapowiedział gruntowną reformę ubezpieczeń. Ale i tutaj najlepszą reformą byłby powrót do stanu, jaki był przed... reformami „sanacyjnemi".

Jak widzimy, bilans polityki gospodarczej i społecznej za 8 lat rządów „sanacyjnych", sporządzony przez p. Kozłowskiego, wygląda *wręcz ujemnie.* A mimo to wszystko pozostanie po staremu. Tam gdzie trzeba radykalnych zmian, mianowicie w polityce gospodarczej, obowiązuje święcie: nic nowego. Tam zaś gdzie *eksperymenty* „sanacyjne" zupełnie zawiodły, jak w związkach zawodowych i ustawodawstwie społecznem — projektuje się dalsze eksperymenty, któreby tylko pogrzebały i jedne i drugie.

Sprzeczności te są jednak nieuniknionym rezultatem sprzeczności zasadniczej, której również dał wyraz p. Kozłowski w swem exposé, gdy raz oświadczył, że żyjemy w ustroju społecznym, pełnym sprzeczności wewnętrznych i że kryzys obecny nie jest kryzysem konjunkturalnym, innym zaś razem powiada, że przemysłowcy winni się troszczyć o „zdrowy byt naszego systemu ekonomicznego".

Otóż ustrój pełen sprzeczności wewnętrznych, ustrój, przeżywający kryzys strukturalny, nie może być jednocześnie zdrowy.

Chyba, że p. Kozłowski jest zdania, iż w Polsce niema ustroju kapitalistycznego.

To byłaby istotnie nowość w jego exposé...

(jmb.)

Po zgonie Hindenburga

„Plebiscyt" — 19 sierpnia

Na czwartkowem posiedzeniu gabinetu Rzeszy Goebbels odczytał odezwę rządu Rzeszy do narodu niemieckiego, wydaną w związku ze śmiercią prezydenta. Minister spraw wewn. Frick odczytał pismo kanclerza, zmieniające nazwę prezydenta Rzeszy na „Fuehrera" i kanclerza, oraz rozporządzenie, wyznaczające plebiscyt. W związku z powyższem rada ministrów postanowiła przeprowadzić plebicyt w niedzielę 19 sierpnia b. r.

Formuła podlegająca plebiscytowi będzie miała brzmienie następujące: „Urząd prezydenta Rzeszy jednoczy się z urzędem kanclerza Rzeszy. W wyniku powyższego przechodzą dotychczasowe kompetencje prezydenta Rzeszy na Fuehrera i kanclerza Adolfa Hitlera. On wyznaczy swego zastępcę".

Cały ten „plebiscyt" — to czcza formalność i pospolita komedja. Do „plebiscytu" staje jeden Hitler i to już jako „gotowy" prezydent. Hitlerowi chodzi jedynie o wymuszenie terorem możliwie największej liczby głosów, by pochwalić się przed zagranicą, iż naród stoi za nim. **Red.**

Pogrzeb

W poniedziałek 6 sierpnia o godz. 12-ej odbędzie się żałobne posiedzenie Reichstagu, na które zaproszony będzie korpus dyplomatyczny, rząd Rzeszy i krajów, najwyższe władze Rzeszy oraz przedstawiciele armji, wszelkich organizacyj i związków urzędniczych i robotniczych, gospodarczych i kulturalnych. Przemówienie wygłosi Adolf Hitler.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się we wtorek 7 b. m. o godz. 11-ej rano przed pomnikiem pod Tannenbergiem w Prusach Wschodnich.

W nocy z poniedziałku na wtorek zwłoki Hindenburga przewiezione będą z paradą wojskową z Neudeck do Tannenberga.

Udział w uroczystościach weźmie korpus dyplomatyczny i spodziewani wysłannicy obcych państw. Przybędą również obok ministrów Rzeszy, wszyscy podsekretarze stanu, namiestnicy krajów, kierownicy poszczególnych krajów, liczne delegacje oficerów i żołnierzy, związków b. wojskowych, a przedewszystkiem tych, którzy brali udział w bitwie pod Tannenbergiem. Dopuszczona będzie również ludność miejscowa.

Podczas uroczystości pogrzebowych zawieszony będzie 7 sierpnia o godz. 11.45 wszelki ruch na jedną minutę w całych Niemczech. Nawet przechodnie będą musieli zatrzymać się w tej chwili. Minutę tę rozpocznie bicie dzwonów. Równocześnie odbędą się we wszystkichhh miejscowościach Niemiec uroczystości żałobne.

Uroczystości pogrzebowe w Tannenbergu będą transmitowane przez radjo.

(PAT).

Na wierność Hitlerowi

Rota przysięgi, którą w myśl rozkazu ministra Reichswehry gen. Blomberga składa armja i marynarka niemiecka na wierność Hitlerowi, brzmi jak następuje:

„Składam przed Bogiem świętą przysięgę, iż słuchać będę bez zastrzeżeń przywódcę Rzeszy i narodu Adolfa Hitlera. Będę gotów w każdej chwili narazić me życie jako dzielny żołnierz, aby wypełnić swą przysięgę".

Austrja po zamachu

SCHUSCHNIGG U MUSSOLINIEGO.

Według informacyj ze źródeł półurzędowych projektowane spotkanie Mussoliniego z Schuschniggiem i Starhembergiem nastąpi we wrześniu. Data spotkania oraz jego miejsce nie zostały jeszcze dokładnie ustalone. (ATE).

DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE.

Wiedeński sąd wojenny wydał wyrok na trzeciego uczestnika zamachu, handlarza drzewem Pawła Hudla. Skazano go na dożywotnie więzienie.

TAJNA RADJOSTACJA.

W jednej z restauracyj w miejscowości Moosbruck w Karyntji wykryto tajną radjostację nadawczą. Wdrożone w tej sprawie dochodzenie wykazało, że właściciel restauracji, który zdołał zbiec zagranicę, był kierownikiem miejscowej grupy hitlerowskiej i odegrał pewną rolę w czasie ostatniego zamachu, jako łącznik pomiędzy poszczególnymi oddziałami hitlerowskimi, walczącymi w Karyntji.

NASTROJE REWOLUCYJNE W AUSTRJI.

„Reichspost" omawia nastroje rewolucyjne w największem przedsiębiorstwie przemysłowem w Austrji, „Alpina". Na wiadomość o wypadkach wiedeńskich utworzyły się pod kierownictwem akademików oddziały hitlerowskie. Warsztaty zostały natychmiast przekształcone w koszary. Hitlerowcy rozporządzali znaczną ilością amunicji i broni, nie wyłączając karabinów maszynowych. Dom katolickiego związku studenckiego w pobliżu Donwitzplatz był ostrzeliwany. Po opanowaniu sytuacji przez wojska rządowe grupy hitlerowskie złożone z robotników „Alpiny" zbiegły w góry. Władzom wydano zaledwie 200 starych karabinów. Jest rzeczą niewątpliwą, że znaczną ilość broni hitlerowcy zdołali ukryć.

Akcja hitlerowska trwa dalej

Z Monachjum donoszą, że mimo odwołania Habichta ze stanowiska kierownika wydziału dla spraw austrjackich, istniejącego przy głównym zarządzie partji hitlerowskiej w Monachjum, akcja wydziału toczy się dalej pod kierownictwem Frauenfelda. Nowy kierownik wydziału zapewnia, że hitlerowcy nie spoczną w swej akcji przeciw Austrji, dopóki nie osiągną całkowitego zwycięstwa.

HEIMWEHRA GROZI.

Kierownik Heimwehry tyrolskiej oświadczył na zgromadzeniu w Insbrucku, że Heimwehra zdecydowana jest występować energicznie przeciw zamachom na jej członków. Za każdego zabitego członka Heimwehry będzie rozstrzelanych 10 hitlerowców.

UCIECZKA 600 LEGJONISTÓW.

„Linzer Tagespost" donosi z Schoending nad Innem, że z obozu Weiden w Bawarji uciekło 600 legjonistów, którzy w pełnym rynsztunku ruszyli na 17 samochodach ciężarowych ku granicy Austrji. W Ratysbonie zastąpił im drogę pułk piechoty, któremu udało się zatrzymać 300 legjonistów. Reszta uciekła.

Władze niemieckie zarządziły częściowe zamknięcie granicy niemiecko-austrjackiej. Dopiero kiedy niebezpieczeństwo minęło, przywrócono mały ruch graniczny.

Tow. Seitz i Renner na wolności

Agencja Reutera donosi, iż 2-go b. m. socjalistyczny burmistrz Wiednia, tow. Seitz, wraz z kilku innymi przywódcami socjalistycznymi zostali wypuszczeni z więzienia.

Były kanclerz socjalistyczny, tow. dr. Renner, który, jak wiadomo, został aresztowany przed 3-ma dniami przez oddział Heimwehry, został wypuszczony na wolną stopę.

Były referent finansowy gminy wiedeńskiej, tow. dr. Danneberg, został wypuszczony z aresztu śledczego, w którym przebywał od powstania lutowego i odesłany do szpitala powszechnego.

Redaktor tow. Braunthal został uwolniony z obozu w Wellersdorf i odesłany do szpitala.

***

Z depeszy powyższej widać, że tow. Dannenberga i Braunthala trzymano miesiącami w więzieniu, mimo, że byli chorzy. Teraz musiano ich odesłać do szpitala.

Tow. Seitz jest również ciężko chory i będzie musiał poddać się kuracji.

Aresztowanie tow. Rennera w związku z zamachem hitlerowskim na rząd Dollfussa wytłumaczyć można jedynie bezhołowiem, jakie ogarnęło władze austrjackie w godzinie zamachu.

Zwolnienie tow. Seitza i tow. ma widocznie na celu pozyskanie zagranicy dla rządu Schuschnigga, przyjętego przez prasę zagraniczną bardzo nieprzychylnie. Ale manewr ten chybi celu, ponieważ jest tylko manewrem. Rząd Schuschnigga uważa siebie za wykonawcę testamentu Dollfussa. Trzyma on tysiące socjalistów w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Gest w stosunku do tow. Seitza i tow. nie zmienia w niczem kursu politycznego następcy Dollfussa. **Red.**

Ruch antyjapoński w Chinach

Z Szanghaju donoszą, że wdowa po Sun-Yat-Senie, twórcy republiki chińskiej i pierwszym jej prezydencie, utworzyła nową partję polityczną w Chinach, o nastawieniu wybitnie antyjapońskiem.

W odezwie do społeczeństwa kierownictwo nowej partji wzywa do walki zbrojnej z „imperjalizmem jpońskim, który zagraża niepodległości Chin". Odezwa kończy się stwierdzeniem, że Japonja pragnie przekształcić Chiny na swą kolonję.

Ameryka buduje 58 okrętów wojennych

Z Waszyngtonu donoszą, że ministerjum marynarki St. Zjedn. zarządziło budowę 4 nowych krążowników o pojemności 10,000 ton.

W chwili obecnej znajduje się w budowie 54 okręty wojenne, których tonaż ogólny wynosi 226,000 ton.

Litwa zaprzecza pogłoskom o rokowaniach z Polską

Z Kowna donoszą: Litewska agencja telegraficzna ogłasza komunikat w związku z różnemi pogłoskami, które pojawiły się w prasie. Komunikat stwierdza, że min. Muehlstein wyjechał z Kowna nie przez granicę polsko-litewską, lecz przez Kłajpedę do Niemiec. Min. Muehlstein przez prezydenta republiki litewskiej przyjęty nie był i o audjencję taką nie prosił. Muehlstein przyjeżdżał do Litwy w sprawach Żydów palestyńskich i złożył wizytę grzecznościową min. spraw zagr. Lozoraitisowi.

Dotychczas — głosi dalej komunikat litewski — od Polski prócz zapewnień o przyjaznych stosunkach nie otrzymaliśmy **żadnej propozycji co do omówienia meritum konfliktu litewsko-polskiego.** Ani przyjazd b. premjera Prystora, ani przyjazd min. Muehlsteina, ani przyjazd do Litwy innych polskich działaczy nie dał podstaw do tego, aby przypuszczać, że Polska zaczęła rozumieć stanowisko litewskie w wileńskiem zagadnieniu.

Strajk w rzeźniach chicagowskich

Z Chicago donoszą, że do strajku personelu pomocniczego w rzeźniach chicagowskich przyłączyli się obecnie również rzeźnicy. Rozszerzenie się strajku spowodowało prawie całkowite wstrzymanie uboju bydła w rzeźniach miejskich, które zaopatrują w mięso nietylko Chicago i stan Illinois, ale również kilka stanów sąsiednich.

Ceny mięsa w Chicago wzrosły przeciętnie o 10%. Władze miejskie zwróciły się do bawiącego na wywczasach w Anarille gen. Johnsona z prośbą o wszczęcie akcji rozjemczej celem zlikwidowania strajku. Gen. Johnson oświadczyć miał, że nie widzi możności zlikwidowania strajku i dlatego nie zamierza podejmować się akcji arbitrażowej. (ATE.).

Socjalizm zapewnia wszystkim ludziom pracy wiedzę i zdobycze kultury

Pamiętajcie o strajkujących piekarzach pruszkowskich!

Czerwona armja chińska

zdobywa prowincję Fu-Kjen

Z Szanghaju donoszą, że w zachodnich okręgach prowincji Fukjen toczą się od kilku dni zacięte walki pomiędzy wojskami rządowemi i oddziałami komunistycznemi. W walkach tych po stronie rządowej bierze udział 16 dywizyj. Wojska czerwone rozpoczęły wielki manewr oskrzydlający, celem którego jest zdobycie miasta Fuczau, stolicy prowincji. Według ostatnich wiadomości komuniści zdołali dotrzeć do miejscowości Yempingłu, położonej około 40 km. od Fuczau.

Po krwawych walkach wojska czerwone zdołały zająć miejscowości Schuka i Paischo, stanowiące pozycję kluczową na froncie walk o Fuczau, stolicę prowincji Fukjen. Armja czerwona ma obecnie otwartą drogę do stolicy prowincji.

Według wiadomości ze źródeł chińskich z zajęciem Fuczau należy się liczyć w ciągu najbliższych godzin.

Zaniepokojenie w Japonji

Z Tokio donoszą, że w tamtejszych kołach postępy armji czerwonej w prowincji Fukjen wywołały zaniepokojenie. W rządowych kołach japońskich panuje przeświadczenie, że ostatnie sukcesy armji czerwonej stanowią poważne niebezpieczeństwo dla stabilizacji stosunków wewnętrznych w Chinach. Japońskie ministerjum marynarki zarządziło wysłanie krążownika „Kuma", stacjonowanego w jednym z portów wyspy Formozy do portu Amoy, położonego na wybrzeżu prowincji Fukjen.

Angija wysyła okręt

Statek wojenny „Witch", stacjonowany na wodach Dalekiego Wschodu, otrzymał rozkaz wyruszenia do Fuczau, celem obrony interesów obywateli angielskich. (ATE.).

Komuniści, którzy w sile 5000 maszerują na Fu-Czau, zajęli miasteczko Paiska, odległe o 20 klm. od Fu-Czau. Celem ochrony miasta przybył do Fu-Czau torpedowiec japoński z Formozy oraz kanonierka amerykańska z Sacramento.

W ciągu dnia oczekiwany jest kontrtorpedowiec brytyjski z Hongkongu.

Porządek musi być!

Porządek, jak wiadomo, musi być. O tem może was pouczyć każdy kapral.

Pewien znany lekarz londyński, powróciwszy z podróży do Niemiec, opowiada, że w szpitalach niemieckich, które zwiedzał, wiszą na ścianach napisy obwieszczające, iż chorzy KTÓRYM AMPUTOWANO PRAWĘ RĘKĘ, mają prawo podnosić do pozdrowienia faszystowskiego rękę lewą.

Donosząc o tem pismo „Sunday Referee" dodaje:

„Dla tych, którzy stracili obie ręce, nie przewidziano żadnych pocieszycielskich zarządzeń ze strony ludzi, którzy widocznie UTRACILI GŁOWĘ".

Sztokholmskie „Dagens Nyheter" informuje, iż ofiary masakry 30 czerwca b. r. zostały pogrzebane w rozmaity sposób, zależnie od stopnia przewin i od zasług wobec partji hitlerowskiej. Winni zdrady stanu zostali rozstrzelani przez pluton egzekucyjny i niema żadnego znaku, gdzie znajduje się miejsce ich wiecznego spoczynku. Nie wolno tych zwłok przenieść w inne miejsce, nie wolno też wystawić im nagrobku. Zwłoki innych zostały spopielone, zezwolono pogrzebać je na cmentarzu i wolno nad niemi wystawić prosty krzyż z nazwiskiem oraz datami urodzin i zgonu. Bardziej zasłużonym wolno wypisać na nagrobku ich stopień w organizacji hitlerowskiej. Wreszcie w kilku wyjątkowych wypadkach, zezwolono OZDOBIĆ NAGROBEK SWASTYKĄ. Niewątpliwie nieboszczycy potrafią ocenić ten zaszczyt i to pośmiertne odznaczenie ze strony „wodza...".

Bądź cobądź, porządek i hierarchja musi być. Nawet po śmierci. A. S.

Kondolencja w roli gratulacji

Prezydent Francji Lebrun, król angielski Jerzy V, a także ex-Kaiser Wilhelm na wiadomość o śmierci prezydenta Hindenburga wysłali depesze kondolencyjne do syna feldmarszałka pułkownika Oskara Hindenburga.

Przedstawiciele Rządu polskiego przesłali wyrazy współczucia Hitlerowi, który najwięcej.. ucieszył się z powodu zgonu Hindenburga i zanim jeszcze stary feldmarszałek wyzionął ducha, już zagarnął jego urząd.

Kronprinc w Neudeck

Przybył do Neudeck kronprinc Fryderyk Wilhelm i złożył wieniec na trumnie Hindenburga w imieniu rodziny Hohenzollernów. Kronprinc bawi w Prusach Wschodnich i jest gościem von Oklenburg Januschau, junkra pruskiego.

Huragan w Ameryce wyrządził wielką szkody

Nad stanem Michigan (Stany Zjedn.) przeszła bura, która pogrążyła w ciemnościach około 12 miast, głównie w zachodniej części stanu. Huragan wyrządził wielkie szkody i zniszczenie, wyrywając drzewa, obalając całe domy, wstrzymując komunikację.

W mieście Flint jest 10-ciu rannych. Trzy osoby utraciły życie.

Straty wynoszą przeszło miljon dolarów. (PAT).

W walce o bezpieczeństwo

i higjenę pracy

Prawie codziennie na łamach prasy znajdujemy ponure wiadomości o wypadkach przy pracy, zwłaszcza w górnictwie. Krótkie i lakoniczne depesze podają sucho przebieg katastrofy. Przyzwyczajamy się do tego i przechodzimy, podobnie jak w wielu innych wypadkach, do „porządku dziennego". Zwraca uwagę opinji publicznej dopiero wyjątkowo wielka katastrofa, okupiona dziesiątkami czy nawet setkami ofiar.

W istocie sprawa bezpieczeństwa pracy i śmiertelnych ofiar niedołęstwa i braków w tym zakresie przedstawia się znacznie dramatyczniej, niż sądzićby należało z depesz i krótkich wzmianek prasowych.

Niema ani *jednego dnia w roku* bez śmiertelnych i krwawych ofiar wypadków przy pracy.

Na tym krwawym „froncie pracy" pada codzień

3 zabitych, a 60 osób staje się ofiarami ciężkich urazów przy pracy.

A gospodarstwo społeczne traci codzień *pół miljona złotych* z powodu wydatków na renty, odszkodowania, leczenie, straty zarobków i t. p.

Są to liczby oficjalne. Bierzemy je wprost z okładki „kalendarzyka bezpieczeństwa pracy" na rok 1934, wydanego przez Instytut Spraw Społecznych.

Te kilka liczb dopiero zaczyna działać na naszą wyobraźnię.

Tak. Dzisiejszy stan bezpieczeństwa pracy jest zły i zatrważający.

Żyjemy w okresie wielkich przemian. Racjonalizacja sposobów wytwarzania, wprowadzanie coraz nowszych maszyn w przemyśle i górnictwie, zabójcze podnoszenie norm wydajności pracy, — to są wszystko procesy znane.

Drugą stroną tego medalu jest olbrzymia, nadmierna wypadkowość w przemyśle, hutnictwie i górnictwie. Za zbyt pośpieszne wyciąganie z robotników wzmożonej wydajności, za brak należytych zabezpieczeń maszyn i urządzeń w zakładach, za braki w znaczeniu zupełnego niedostosowania przedsiębiorstw do nowych metod wytwarzania, — za to wszystko płacą dziś robotnicy ofiarami śmiertelnych wypadków, lub też ciężkich bądź lżejszych uszkodzeń ciała, połączonych z całkowitą lub częściową utratą zdrowia i zdolności do pracy.

Bezpieczeństwo i higjena pracy nie są dziś tematem zbyt popularnym. Dla przedsiębiorstw jest to wręcz niemiłe, szczególnie gdy zainteresowanie temi sprawami jest bezpośrednio skutkiem jakiegoś wypadku, lub katastrofy.

Władze, z Inspekcją Pracy na czele, z okazji wypadków przy pracy raz tylko więcej stwierdzić muszą fatalny stan bezpieczeństwa i niemożliwość, przy obecnym stanie ustawodawstwa oraz skutkiem niezwykle mizernych wydatków na Inspekcję Pracy i braku sił inspekcyjnych, właściwej akcji ochrony pracy. Ograniczają się więc tylko do stwierdzenia faktów.

Opinja publiczna zaś i jej organ, prasa, dotychczas zajmuje się przeważnie wypadkami o wyraźnie sensacyjnym podkładzie. Nie lubi sięgać głębiej do istotnych przyczyn wypadków i mówić o całej grozie tej sprawy.

Na łamach „Robotnika" o sprawach higjeny pracy pisał nieodżałowany dr. Józef Zieliński, świetne swe pióro i doskonałą znajomość przedmiotu poświęcając w całości tym rzeczom.

Sytuacja dziś uległa o tyle zmianie, że powołany został do życia i od paru lat rozwija swą działalność wydawniczą i propagandową Instytut Spraw Społecznych, który sprawom bezpieczeństwa i higjeny pracy poświęcił kilka poważnych wydawnictw.

Jest dziś zatem możliwe mówić o tych sprawach w oparciu o szereg źródłowych przyczynków.

Wydawnictwom tym poświęcimy kilka artykułów w numerach następnych.

Antoni Zdanowski.

Wiadomości z całego świata

— Na mocy wyroku okręgowej rady faszystowskiej w Bolonji wykluczono z partji 20 członków, którzy solidaryzowali się z byłym sekretarzem stanu spraw wewnętrznych Arpinati, wykluczonym niedawno z partji i aresztowanym.

— Próby z nowym hydroplanem konstrukcji Sikotskiego, dokonywane w N. Jorku, wypadły pomyślnie. Hydroplan jest przeznaczony do lotów transatlantyckich. Może on zabrać 37 pasażerów oraz dwie tony poczty. Hydroplan okrążył czterokrotnie Long Island, przebywając w ciągu 7 godzin 54 minut trasę 1250 mil.

— Sąd policyjny w Manchesterze skazał znanego mistrza świata w wadze muszej Browna na 4 miesiące więzienia za uszkodzenie ciała zadane przez Browna podczas bójki pewnemu bokserowi amatorskiemu. Rozprawa sądowa dowiodła, że Brown, który przeciwnika swego ugryzł w ucho nie działał w obronie własnej.

— Dnia 1-go sierpnia b. r. przybyły do Kopenhagi dwa zespoły marynarki wojennej — dywizjon łodzi podwodnych w składzie „Wilja", „Ryś", „Żbik" i „Wilk" i dywizjon kontrtorpedowców w składzie „Burza" i „Wicher". Postój w Kopenhadze potrwa do 4-go b. m.

Gwaranci pokoju

Warszawę odwiedziła sowiecka eskadra lotnicza. Nie mamy nic przeciw tej wizycie i zawsze byliśmy zwolennikami jak najlepszych stosunków polsko - sowieckich. Ale zabawną jest rzeczą, gdy z okazji odwiedzin lotników bolszewickich „Gazeta Polska" przedstawia MILITARYSTÓW JAKO NAJLEPSZYCH OBROŃCÓW POKOJU:

> *„...NAJLEPSZEJ jesteśmy myśli i NAJPOWAŻNIEJ rzecz traktujemy wówczas, gdy zabierają się DO ROBIENIA POKOJU ci, którzy umieją ROBIĆ WOJNĘ".*

A czemuż to ci, którzy teraz zabierają się do robienia pokoju, NIE umieli go zrobić dawniej? Powiedzmy dokładnie: w roku 1920. Powiedzmy jeszcze dokładniej: w erze Borysowa?

Trwały pokój „zrobić" mogą tylko ci, co robili wojnę — rozumuje urzędówka „sanacyjna". Idąc po tych śliskich torach myślenia, należałoby corychlej wezwać do objęcia władzy w Niemczech... B. CESARZA WILHELMA II...

Nie, proszę panów. My także „wierzymy w pacyfizm żołnierzy, ludzi, którzy znają wojnę, wiedzą czem ona jest i czem być może w przyszłości, którzy mają ją w swych połamanych kościach, podziurawionych płucach i wątrobach".

Ale GWARANCYJ POKOJU nie będziemy w żadnym razie doszukiwali się wśród tych, których zadaniem jest „robić wojnę". Jeden może być tylko rzetelny gwarant pokoju: Lud Pracujący. AS.

Zawarcie układu w Żyrardowie

Wczoraj zawarto między polską mniejszością a francuską większością akcjonarjuszów Żyrardowa ostateczny układ w sprawach, o które od przeszło 6-ciu miesięcy toczyła się walka.

Zasadnicze punkty tego układu są następujące:

1) Wszystkie zarzuty i spory finansowe co do rozrachunków, wypłat i należności oraz sposobu prowadzenia różnych rozliczeń — będą poddane Trybunałowi Arbitrażowemu, do którego obie strony wyznaczają po jednym arbitrze.

2) Trybunał Arbitrażowy może wybrać superarbitrem tylko Polaka i to jednego z dwuch wymienionych osobistości: 1) b. min. Augusta Zaleskiego, lub 2) posła Janusz Radziwiłła.

3) Arbitrem ze strony polskiej będzie prof. Adam Krzyżanowski.

4) Arbitraż dotyczyć będzie nietylko ostatniego bilansu, zahaczonego na Ogólnem Zebraniu Akc. Tow. Zakł. Żyrardowskich, lecz całego okresu ostatnich 10 lat bez względu na to, że rozrachunki te i bilanse przez ogólne zebrania w dawnych latach były już załatwione. Tym sposobem większość francuska będzie musiała poczynić zwroty pieniężne z całego 10-lecia — oczywiście, jeśli takowe zgodnie z wyrokiem Sądu Arbitrażowego będą się należały.

5) Arbitraż wypowie się również, czy i w jakiej mierze naruszone zostały prawa i fundusze dobroczynne, emerytalne i inne, należne robotnikom i pracownikom Zakładów Żyrardowskich, oraz ewentualnie zasądzi odpowiednie należności.

6) We władzach kontrolnych Towarzystwa mniejszość polska otrzymuje decydujący wpływ, gdyż na 5-ciu członków Rady Rewizyjnej — będzie miała 3ch swoich przedstawicieli z tem, że prezes Rady będzie z grona mniejszości.

7) W zarządzie mniejszość będzie miała 2-ch swoich przedstawicieli.

8) Układ, dotyczący powyższego podziału władz, został zawarty na minimum lat 6, t. j. dwie kadencje wyborcze.

9) Większość francuska zobowiązał się dążyć do powiększenia produkcji zgodnie z interesem gospodarczym Polski, oraz do podniesienia produkcji ogólnej.

Układ powyższy mniejszość polskich akcjonarjuszów uważa za swoje zwycięstwo.

Policjanci pobili belgijskiego posła w Grecji

Niemiłą przygodę miał w tych dniach poseł belgijski w Atenach, Leon Nemry. W chwili gdy poseł wysiadał ze swego samochodu przed dworcem kolejowym, przystąpiło do niego dwuch agentów policji tajnej, oświadczając mu, że jest aresztowany. Pomiędzy posłem i agentami wywiązała się sprzeczka, która zakończyła się dotkliwem pobiciem posła przez agentów i odwiezieniem go do pobliskiego komisarjatu policji, gdzie dopiero wyjaśniło się, że agenci pomylili się, biorąc posła za jednego z działaczy politycznych greckich, który miał być aresztowany za uprawianie działalności antypaństwowej.

Poseł belgijski Nemry zamierzał w chwili aresztowania udać się na dworzec by się pożegnać z premjerem Tsaldarisem, który w dniu tym wyjeżdżał zagranicę.

(ATE).

Bank Rzeszy już nie notuje pokrycia!

Sprawozdanie Banku Rzeszy na ultimo lipca w porównaniu z bilansem z poprzedniego tygodnia wykazuje następujące zmiany:

Obieg banknotów zwiększył się o 296,3 miljn. RM. do sumy 3,768,5 miljn. RM. Obieg bilonu zwiększył się o 78 miljn. RM do 1.445 miljn. RM. Całkowity obieg środków płatniczych wynosił w końcu lipca 5.712 miljn. RM, wobec 5.334 miljn. RM w tygodniu poprzednim.

Zapas papierów wartościowych, zaliczonych do pokrycia wzrósł o 4 miljn. do 390 miljn. RM. Zapas środków pokrycia wzrósł o 0,1 miljn. do 78 miljn. RM, przyczem zapas złota zwiększył się o 165 tys. RM. do 74.865 tys. RM, zaś zapas dewiz zmniejszył się o 21 tys. RM do 3,1 miljn. RM.

Charakterystyczną jest rzeczą, że ostatnie sprawozdanie Banku Rzeszy nie podaje zupełnie stosunku pokrycia.

Wakacje szkolne nie będą przedłużone

Początek roku szkolnego 20 sierpnia

Na zapytanie agencji PRESS oświadczono w ministerjum W. R. i O. P., iż kwestja przedłużenia tegorocznych ferji letnich w szkolnictwie powszechnem i średniem nie jest aktualną. Ministerjum zupełnie nie zajmuje się tą sprawą.

Z powyższego oświadczenia wynika, iż wakacje szkolne przedłużone nie będą i że dnia 20 sierpnia rozpocznie się w szkołach powszechnych i średnich nowy rok szkolny.

A szeregi bezrobotnej inteligencji rosną...

Piszą nam z miasta:

Wyścigi konne to los szczęścia nietylko dla grających i wygrywających w totalizatora, ale także dla tych, co po długich staraniach i gonitwach protekcyjnych dostanie wreszcie tę upragnioną, choć sezonową, pracę przy sprzedaży biletów, obliczaniu, czy blokowaniu. A są jeszcze tacy szczęśliwcy, którzy pracują w zarządzie przez cały rok. Jest to więc zajęcie sezonowe, ale tak dobrze płatne (od 12 zł. dziennie), że skromny śmiertelnik może przeżyć za taki jeden — a jest przecież i drugi sezon — dobre kilka miesięcy.

Cóż z tego, kiedy otrzymanie tej posady nastręcza wręcz nieprawdopodobne trudności. Nie dlatego, żeby to była jakaś specjalna filozofja, tylko poprostu dlatego, że miejsca te zajmują ludzie ustosunkowani, zamożni, bardzo dobrze sytuowani, a pchają się na te posady nieraz mąż i żona. I w ten sposób przy okienkach kasowych siedzą damy, które widywało się na wentach dobroczynnych i wydzierają chleb z ust bezrobotnej inteligencji, która napewno potrafi tak samo liczyć jak one, jeśli nie lepiej. Dziwną etykę mają ci ustosunkowani państwo; mogliby się uczyć etyki od prostego robociarza, który dobrowolnie zrzeka się połowy zarobku, oddaje dwa, trzy dni w tygodniu bezrobotnemu koledze.

Sezon wyścigów jesiennych zbliża się. Może zastanowią się ci, co zabierają głodnym chleb, którego sami przejeść nie są w stanie.

Szeregi bezrobotnej inteligencji rosną, dzieci są źle odżywiane. Te same dzieci, na które, po skończonych wyścigach, dobroczynne panie, te same z okienek kasowych, zasiądą w kawiarniach do kwesty i z czarującym uśmiechem odbiorą parę groszy urzędnikowi, który wszedł na „pół czarnej", żeby rozjaśnić umysł zaćmiony przez zmęczenie i niedostateczne odżywianie.

Smutne i śmieszne błędne koło!

W. K.

Bilans Banku Polskiego

W ciągu ostatniej dekady lipca zapas złota powiększył się o 0,5 miljn. zł. do 491.1 miljonów zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 1.3 miljn. zł. do 40,1 miljn. zł.

Suma wyzyskanych kredytów wzrosła o 43,5 miljn. zł. do 724.3 miljn. zł., przyczem portfel wekslowy zwiększył się o 31.9 miljn. zł. do 613,8 miljn. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 7.7 miljn. zł. do 25.5 miljn. zł.

Obieg biletów bankowych — wzrósł o 28.2 miljn. zł. do 907.6 miljn. zł.

Pokrycie złotem **obniżyło się z 49.39%** w drugiej dekadzie lipca, **do 47.71%** przekraczając normę statutową o bez mała 18 pkt.

Stopa dyskontowa — 5%, zastawowa — 6%.

Królewska Huta już nie istnieje

Rozesłany został okólnik do urzędów administracyjnych i sądowych, przypominający, iż na mocy ustawy uchwalonej przez Sejm Śląski miasto „Królewska Huta" przemianowana została na „Chożów". Okólnik zaleca używania nowej nazwy miasta.

Ważne dla uczestników Zjazdu Polaków z Zagranicy

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie prosi uczestników II-go Ogólno - Polskiego Zjazdu Polaków z zagranicy o korzystanie z urządzeń basenu, natrysków i wanien w lokalu Ubezpieczalni przy ulicy Wolskiej Nr. 52.

Urządzenia te są oddane do dyspozycji uczestników Zjazdu bezpłatnie, codziennie od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem.

Informacyj udziela się również przez telefon Nr. 8-22-33.

Piekielne zbrojenia Niemiec

„Paris Soir" opowiada, jak odbywa się akcja zbrojeniowa w Niemczech. Specjalna „sekcja uzbrojenia" zajęta jest obecnie przeprowadzaniem doświadczeń z nowemi pociskami, które mogłyby odegrać decydującą rolę w razie wojny.

Kierownikiem sekcji jest pułk. Hesselbach, pod którego kierunkiem artylerzyści starają się skonstruować pocisk, mogący poruszać się w najwyższych strefach powietrznych. Zbudowanie takiego pocisku zmniejszyłoby do minimum siłę oporu.

Pułk. Hesselbach sławny jest ze swej nienawiści do Polski i Francji. Po zakończeniu wojny poświęcił on się badaniu balistyki, starając się stworzyć taki pocisk, który odegrałby rolę podobną do „Grubej Berty", wywołującej przerażenie w szeregach sojuszników w czasie wielkiej wojny.

Obecnie w różnych miejscowościach Niemiec i na morzu Bałtyckiem odbywają się pod kierunkiem pułk. Hesselbacha doświadczenia nad pierwszemi pociskami stratosferycznemi. Doświadczenia te czynione są pod pretekstem badań nad możliwością zaprowadzenia poczty stratosferycznej za pomocą rakiet.

Każdy uczony niemiecki, który dokona jakiegokolwiek odkrycia w dziedzinie, studjowanej przez Hesselbacha, ma obowiązek zakomunikowania mu o tem. Zagraniczny uczony, który zgodzi się na oddanie swego wynalazku Niemcom, może natychmiast otrzymać obywatelstwo niemieckie.

Jeden z najbliższych pomocników i współpracowników Hesselbacha, oficer Reichswehry inż. Tilling, oświadczył, że Niemcy mają już możność wysyłania pocisków rakietowych na wysokości 20.000 metrów i kierowania nimi za pomocą promieni radjowych.

Jak opwiadają wtajemniczeni, doświadczenia z tego rodzaju pociskami były już dokonywane jesienią ub. roku. Pocisk, który upadł w Szwecji, niedaleko od letniej rezydencji królewskiej, był jednym z nich. Spadł on w odległości około 300 klm. od Niemiec, a prasa wytłumaczyła to wówczas, jako zabłąkany pocisk działa okrętowego, wystrzelony w czasie ćwiczeń morskich.

Rakieta waży około 100 klg. i może być napełniona zarówno materjałem wybuchowym, jak i gazami. Ażeby wystrzelić pocisk w powietrze, nie trzeba armaty, wystarczy jedynie niewielka betonowa platforma.

Jak twierdzi „Paris Soir", takie platformy są już zbudowane w kilku miejscowościach Niemiec wysoko położonych. Między innemi w Szwarcwaldzie, w lasach Turyngji, w rejonie Eifel i Kistrzyń. Położenie ich wskazuje, że zagrażają one „stratosferycznem bombardowaniem Paryżowi, Brukseli, Warszawie i Pradze.

Jednocześnie dokonywane są doświadczenia nad kierowaniem okrętami na odległość. Jedno z takich doświadczeń przeprowadzone było z okrętem „Zeringen". W Kilu i Wilhelmshafen robiono próby z łodziami podwodnemi.

W roku ub. w zakładach Heinkel w Warnemünde zbudowany był aeroplan NE 70, mogący rozwinąć szybkość 360 klm. na godzinę z ciężarem 800 bomb, napełnionych żrącym gazem. Aeroplan ten może przelecieć w ciągu godziny i 20 minut odległość między granicą niemiecką a Paryżem. Obecnie według wzoru tej maszyny wybudowano już całą serję.

Zakłady Junkersa także nie śpią. W roku bież. wypuściły one samolot stratosferyczny, metalowy dwupłatowiec, mogący zabrać kilka ton gazu, lub materjałów wybuchowych. W górnych warstwach atmosfery, gdzie powietrze jest bardziej rozrzedzone, może on rozwijać szybkość 600 klm. na godzinę. Motor tego samolotu zbudowany jest z niezwykle lekkiego metalu, utworzonego ze stopu aluminjum i magnezji, zwanego elektronem.

Płk. Hesselbach ma jeszcze w zapasie inne narzędzia zniszczenia. Jest to specjalna kula, skonstruowana przez niemieckiego wynalazcę dr. Goerlicha zwana „Galger - ultra." Jej szybkość początkowa wynosi 1700 mtr. na sekundę, to jest dwa razy więcej, niż zwykła kula. Anglicy dowiedzieli się już o niej i obecnie usiłują wytworzyć u siebie podobny pocisk, a prócz tego znaleść metal, który mógłby oprzeć się sile tego pocisku, gdyż zwykły pancerz stalowy zostaje przebity jak papier.

Pociski dr. Goerlicha są wyrabiane w Danji w zakładach Schulza i Larsena, znajdujących się pod kontrolą niemieckich inżynierów. Wyrabiane są również w zakładach Pohltego w Magdeburgu. W czasie wielkiej wojny zakłady te produkowały pół miljona kul dziennie. Teraz, w czasie pokoju, wyrabiają ich dziennie 480 tysięcy. Niedawno firma Pohlte otworzyła swe oddziały pod Berlinem i na jeziorze Constanza.

Arsenał „sekcji uzbrojenia" Reichswehry może wywołać zazdrość każdego państwa. W posiadaniu tej sekcji znajdują się wzory wszystkich rodzajów broni, między innemi mitraljeza typu Stange 2-206. Przed objęciem rządów przez hitlerowców wyrabiano ją w Szwajcarji pocichu, teraz zaś zupełnie jawnie w zakładach niemieckich. Mitraljeza ta, wynaleziona przez austrjackiego inżyniera Stange waży tylko 8,5 klg. i wypuszcza 600 kul na minutę. Kiedy lufa jej rozgrzewa się, można w ciągu kilku minut zamienić na nową, potem zaś znów wraca ostygła lufa. Mitraljez ta wymaga obsługi tylko jednego człowieka.

Mały feljeton

Obrzydliwy pieniądz

Niewątpliwie prawdą jest, że pieniądz nie jest wszystkiem i że pomiędzy ludźmi nie mającymi pieniędzy jest o wiele więcej godnych szacunku, niż pomiędzy ludźmi bogatymi.

Gdy patrzę na bogacza, nie mogę opędzić się dręczącemu mnie pytaniu, jaką drogą on doszedł do majątku: czy odrazu mordował swoje ofiary, czy powoli z nich krew wysysał? Prawda, można wygrać główny los na loterji i w ten sposób zbogacić się, ale jest to wypadek bardzo rzadki i w założeniu swem niemoralny, bo kilkadziesiąt tysięcy ludzi składa się na to, aby jednego uczynić bogaczem.

O tem, żeby ktokolwiek uczciwą pracą doszedł do majątku, nie zdarzyło mi się słyszeć, ani też nie widziałem takiego.

Tak, pieniądz nie jest wszystkiem.

To prawda, ale pieniądz to bardzo wiele. Można być wszechstronnie utalentowanym, posiadać wszystkie cnoty i wszelkie umiejętności, ale gdy się przy tem wszystkiem nie ma niezbędnej złotówki na obiad, to pomimo talentów, umiejętności i cnót, głód doskwiera jak cholera i świat wydaje się nie być światem, a życie — życiem.

W zdychającym ustroju, w jakim jeszcze musimy trwać, pieniądz jest straszliwą potęgą. On jest tym duchem wszystko poruszającym i gdy w miljonowem mieście spojrzeć zgóry na mrowisko ludzkie i biegnących, śpieszących w różnych kierunkach i depcących sobie po piętach ludzi, to niewątpliwie wszyscy oni uganiają się za pieniądzem, albo spieszą się wydać pieniądz już zdobyty.

Gdyby ludzie byli bardziej szczerzy, aniżeli są, przestaliby się witać pytaniem „Jak się masz?", a witaliby się o wiele ciekawszem pytaniem „Ile masz?".

Chciwość, żądza pieniędzy, chęć zbogacenia się, są przyczynami wszelkiego zła na ziemi. Grabieże, kradzieże, morderstwa, defraudacje, zdrady, krzywoprzysięstwa — wszystko to ludzie popełniają dla pieniądza. Dla pieniędzy toczą się wojny, ba, dla pieniędzy ludzie się żenią.

Jest zrozumiałe, że póki istnieje ustrój, oparty na wyzysku i krzywdzie, póty istnieć musi pieniądz. Chodziłoby więc o to narazie, żeby pieniądzowi odebrać jego siłę przyciągającą, żeby człowiek tylko z ostatniej konieczności chciał go wziąć do ręki, żeby go się brzydził tak, jak brzydzi się wziąć do ręki ropuchę i wogóle coś plugawego.

Kto pierwszy wynajdzie pieniądz, który wzbudzać będzie obrzydzenie, ten zaskarbi sobie dozgonną wdzięczność ludzkości.

Pomyślmy nad obrzydliwym pieniądzem.

ULTIMUS.

Brunatne hocki-klocki

Minister propagandy Goebbels pisze obecnie książkę, która ma nosić tytuł „Mój testament dla niemieckiego narodu". Książka ta ma się ukazać dopiero po śmierci Goebbelsa.

W Niemczech z niecierpliwością oczekują ukazania się tego dzieła.

***

Hitler wygłasza wciąż piorunujące mowy przeciw zboczeńcom, którzy opanowali szeregi szturmowców. Teraz dopiero zrozumiałem staje się zdanie, które wygłosił Hitler podczas jednego z przemówień do młodzieży. To zdanie brzmiało:

„W każdym młodym hitlerowcu tkwi szturmowiec".

***

— Od kiedy obowiązuje w Niemczech pozdrowienie faszystowskie?

— Od dnia, kiedy znikł z Niemiec Dzień dobry.

Po zgonie Hindenburga

Głosy prasy polskiej

W dziejach ostatnich miesięcy wypadki w Niemczech grają dominującą rolę. Niemcy sprawiają wrażenie pociągu, pędzącego bez maszynisty i o którym niewiadomo, kiedy i gdzie się zatrzyma lub kiedy rozbije się i spowoduje katastrofę. Taki szalony pociąg może wpaść na drugi, normalny, pociąg, i spowodować wykolejenie ze wszystkiemi opłakanemi skutkami wykolejenia.

Można tedy dzisiaj powiedzieć, że cały świat ma wzrok wytężony w stronę Niemiec, z wzrastającem zainteresowaniem śledząc rozgrywające się tam wypadki.

Zgon prezydenta Hindenburga i nowy zamach stanu Hitlera musiał oczywiście znaleźć swe echo w prasie polskiej. Wrażenia wywołane zgonem starego marszałka i zamachem stanu Hitlera są bardzo rozbieżne.

„Kurjer Polski" pisze:

> „Nie oszczędzono mu przecież już pod sam koniec życia rzeczy może najboleśniejszej: tego, że musiał publicznie dziękować za energję, z jaką stłumiony został „spisek" przeciwko obecnemu reżimowi, energję, której ofiarą padł jeden z naprawdę mu najbliższych ludzi, Prusak jak on, gen. von Schleicher.
>
> Czy zmieni się coś w Niemczech z chwilą jego śmierci? Chyba nie. Ludzie tacy, jak on, którzy już za życia stają się tylko symbolami, przestają wywierać wpływ na dzieje swej ojczyzny".

Lwowska **„Chwila"** pisze:

> „Ze zgonem marszałka Hindenburga wchodzą Niemcy w fazę polityczną, w której już nawet nominalny cień żadnego autorytetu nie osłoni tej ciemnej walki sił, staczających państwo niemieckie w odmęt upadku".

„Kurjer Poranny" wspomina o ciekawym epizodzie z życia Hindenburga zaraz po przegranej wojnie, a mianowicie:

> „Stary feldmarszałek zachował wierność dla swego cesarza do ostatniej chwili. Kiedy wyjaśniło się, iż sojusznicy zamierzają zażądać wydania Wilhelma i postawienia go przed sądem świata, jako sprawcę wojny. Hindenburg napisał do Focha list, w którym z żołnierską szczerością bierze na siebie, jako wódz armji niemieckiej, całą odpowiedzialność za wojnę.
>
> Hindenburg wraca do Hanoweru, opanowanego całkowicie przez komunistów. Rodzina obawia się, by tłumy nie uczyniły nad nim samosądu. Ale burmistrz Hanoweru, komunista, oświadcza, iż Hindenburga nikt nie tknie. Dom, w którym zamieszkiwał, zostaje mu darowany na własność".

Kiedy socjaliści, mając do wyboru między Hindenburgiem a Hitlerem, poparli kandydaturę Hindenburga, komuniści wytykali im socjal - faszyzm, a w gruncie rzeczy sami przed Hindenburgiem stawali na baczność.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" zapytuje:

> „Na czem polega znaczenie śmierci prez. Hindenburga w zakresie polityki wenętrznej?"

I odpowiada na to:

> „Otóż teoretycznie do czwartku g. 9 rano istniał czynnik, który mógł przeprowadzić w Niemczech likwidację reżimu bez zamachu stanu. Gdyby np. prezydent Hindenburg po wypadkach z 30 czerwca zdecydowałby się na udzielenie dymisji rządowi Hitlera, mógł to teoretycznie zrobić. W praktyce napotkałby wprawdzie na wielkie trudności, musząc się liczyć z sabotażem znacznej części aparatu państwowego, ale nawet i te trudności mógłby był pokonać, gdyż niewątpliwie Reichswehra, a więc czynnik najważniejszy, nie byłby się zbuntował przeciwko wyrażonej formalnie woli głowy państwa.
>
> Obecnie ta możliwość jest już nieaktualna. Jedni będą to uważali za wzmocnienie reżimu, drudzy za zamknięcie ostatniego wentylu, którymby mógł uratować Niemcy od katastrofy w razie dalszego zgęszczania się atmosfery".

„Gazeta Polska" pisząc o zamachu na konstytucję w chwili, gdy Hindenburg jeszcze oddychał, zaznacza:

> „Aczkolwiek niema żadnego tekstu znoszącego Konstytucję weimarską, obecny stan prawny jest tego rodzaju, że Konstytucja ta właściwie już nie obowiązuje, a co z niej jeszcze w mocy pozostaje — „nur nach dem Willen des Führeres gilt", jak to napisał dyrektor departamentu w ministerjum spraw wewnętrznych Rzeszy i referent spraw konstytucyjnych, p. Helmut Nicolai.
>
> Nie mogło się stać inaczej jak się stało. Na wieść, że stan prezydenta von Hindenburga jest beznadziejny — zebrała się wczoraj o godz. 9.30 wieczorem rada ministrów Rzeszy i po długiej dyskusji jednogłośnie postanowiono, że urzędy prezydenta i kanclerza Rzeszy zostaną połączone, a najwyższą władzę w państwie obejmie kanclerz Adolf Hitler".

„Nie mogło się stać inaczej" — powiada „Gazeta Polska", która nie może sobie wyobrazić świata bez zamachów stanu i bez deptania konstytucji.

x. y. z.

Odcinek prawniczy

Odpowiedź na ankietę

W ostatnich numerach „Buntu Młodych", organu zachowawczo - sanacyjnego, zostały ogłoszone cztery dłuższe artykuły p. I. Reislera p. t. „Cicha i Głośna Prawda Sądownictwa". Artykuły te w żadnym ustępie nie zostały dotknięte władzą cenzora, choć treść ich, jak na nasze stosunki, była bardzo śmiała.

W konkluzji, wypowiedzianej na przestrzeni wszystkich artykułów, autor dochodzi do wniosku, że przepisy naszych Kodeksów, ustaw, rozporządzeń i regulaminów, zredagowane są w sposób, upoważniający władze policyjne, prokuratorskie i sądowe do prawie zupełnie legalnego obchodzenia owych przepisów prawnych, że obchodzone są właśnie przepisy, dotyczące gwarancji wolności osobistej, przez nikogo zresztą właściwie nie przestrzegane i do których z zupełną nieprzychylnością odnoszą się młodzi sędziowie i prokuratorowie.

Ponadto autor tych artykułów między innemi podkreśla, iż wytworzyła się paradoksalna sytuacja tego rodzaju, iż władze odnoszą się do obywateli z nadzwyczajną nieufnością, ale, gdy tylko obywatel ten stanie się urzędnikiem, zostaje zaraz obdarzony ze strony tych samych władz nieograniczonym zaufaniem i pełnią władzy interpretacyjnej. W ostatecznych satyrycznych wywodach „Bund Młodych" pisze w „Smutnem resumé". „Z całej wolności zatem i dopuszczonych dla więźniów śledczych ulg pozostała jedyna bez zastrzeżeń wolność... palenia tytoniu. W świetle koncepcji wszechwładzy administracyjnej zapewne dostateczna dla obywatela na dzisiejsze czasy".

P. I. Reisler w „Buncie Młodych" nie napisał nic nowego, czegobyśmy od lat wielokrotnie w „Robotniku" nie pisali. Owszem, przytaczaliśmy jeszcze wiele rzeczy, o których p. Reisler w omawianych artykułach zupełnie zamilczał. Jednak ilość i wielkość tych artykułów, forma i wogóle całe ich nastawienie stwarza wyjątkowy nastrój pełny rozgoryczenia i beznadziejności. Autor żadnych środków zaradczych zresztą nie podaje, nie zajmuje się żadnemi prognostykami na przyszłość, przecież pisze w „Buncie Młodych", organie ruchu, który zasadniczo żadnych zagadnień nietylko rozwiązać nie jest w stanie, ale nawet nie może odważyć się na wypowiedzenie swego zdania co do form tego rozwiązania.

A jednak obóz młodzieży zachowawczo - sanacyjnej widocznie artykułami temi, (tkóre dla obozu tego były rewelacyjne) został wstrząśnięty „Bunt Młodych" bowiem rozpisał na temat zagadnień poruszanych przez p. Reislera aż specjalną ankietę. W przedmowie zaś do tej ankiety tak pisze: „Istnieją problemy, które w splocie zagadnień ogólnych zostały zapomniane, choć swą wagą i znaczeniem winny się narzucać opinji **w każdej chwili** (podkreślenie nasze). Taką jest sprawa więźniów śledczych i więziennictwa prewencyjnego".

Otóż raz jeszcze nadmieniamy, iż problem więźniów śledczych i więziennictwa **zapobiegawczego** (w najszerszem znaczeniu tego słowa) przez klasę robotniczą ani przez socjalistycznych prawników, dziennikarzy i działaczów nie został zapomniany. Zagadniene to wciąż było poruszane między innemi i na łamach naszego pisma. Poruszaliśmy nietylko fakt obchodzenia przez władze i sądy rozmaitych przepisów, ale, o czem „Bunt Młodych" zupełnie prawie nie wspomniał, krytykowaliśmy treść nowych przepisów, podkreślaliśmy, ich elastyczność, ogólnikowość, przeładowanie wyjątkami od zasady a co najważniejsze fakt, że zawierają na każdym kroku upoważnienie do dowolnego ich stosowania przez władze wykonawcze. O kwestjach tych pisali i inni, a nawet jeden z wybitnych profesorów obozu wcale nie socjalistycznego, aczkolwiek opozycyjnego, wprost pisał, że ustawy nasze obecnie redagowane są w taki sposób, że stają się zupełnie zbędnemi, gdyż władze na mocy tych ustaw robić mogą co będą chciały. A gdy prawa, jeszcze z okresów poprzednich, były niewygodne, to władze znajdowały zawsze intepretatorów, albo wprost stawiały się ponad ustawę.

Piszemy to wszystko, nie poto aby się chwalić bądź przed naszymi czytelnikami, bądź przed obozem „Buntu Młodych". Byłoby to wszak zupełnie zbyteczne. Piszemy więc poto, aby podkreślić, że zadużo już widocznie musiało się zebrać w dziedzinie zagadnienia aresztu **zapobiegawczego** — nieprawości, że aż nie mógł więcej milczeć nawet jeden z odłamów obozu sanacyjnego, piszemy poto aby stwierdzić, że fala niezadowolenia wzrasta tak dalece, że aż zalewać zaczyna nawet sam obóz zwolenników rządu. Piszemy poto jeszcze, aby wskazać naiwnym, że ankieta „Buntu Młodych", chcąca odkrywać prawdy, odkryte już przed dziesiątkami, a nawet setkami lat, jest conajmniej bezcelowa, jeśli nie śmieszna i że zmiana sytuacji może nastąpić tylko ze zmianą systemu rządów a nawet właściwie dopiero ze zmianą ustroju społecznego.

Józef Litauer.

Kronika

Podajemy garść informacyj o podstawach i duchu, w jakim od 1933 r. rozwijają się stosunki i urządzenia prawne wolnego miasta Gdańska. Źródłem nowych przepisów prawnych są wyłącznie dekrety, wydawane na podstawie ustawy o pełnomocnictwach z 24 czerwca 1933 r., treść zaś ich charakteryzuje dążność do uzgodnienia ustawodawstwa gdańskiego z narodowo - „socjalistycznem" ustawodawstwem Rzeszy. Wyrazem tej dążności jest ustanowienie tych samych dni świątecznych, rozporządzenie o ochronie symbolów wolnego miasta Gdańska i zaprzyjaźnionych państw wprowadzenie uproszczonego postępowania wywłaszczeniowego i w ogólności przejęcie niemal dosłowne całego szeregu nowych ustaw niemieckich, jak nowej ordynacji wekslowej i prawa czekowego, noweli do procedury cywilnej, o ochronie zdrowia publicznego, o ochronie matki, o zapobieganiu przyrostu dziedzicznie obciążonego potomstwa i t. p. Odchylenie od prawa niemieckiego zachodzi jedynie w tych dziedzinach, które ze względu na szczególne warunki Gdańska wymagają bezwzględnie odmiennego unormowania.

W dziedzinie wymiaru sprawiedliwości zmieniono ustawę o wyborze sędziów w ten sposób, iż zreformowano przepisy o postępowaniu przy wyborze. Wyboru dokonywa nadal wydział, składający się z Prezydenta miasta Gdańska, 1 senatora, 3 przedstwicieli sejmu, Prezydenta Sądu, 3 sędziów i 2 adwokatów; przewodnictwo jednak na zebraniach, dokonywających wyboru, sprawuje wyznaczony przez Senat sędzia lub adwokat (dotąd należało ono z urzędu do Prezydenta Sądu lub Przewodniczącego Izby Adwokackiej), przytem Senat, a nie jak dotąd było Prezydent Sądu, wyznacza sprawozdawcę; zamiast głosowania tajnego i pisemnego wprowadzono głosowanie ustne i jawne, co najważniejsza zaś postanowiono, iż kandydatem na sędziego może być tylko ten, kto uzyska od Prezydenta Senatu zaświadczenie, iż posiada potrzebne dla sędziego uzdolnienie. W ten sposób Senat zapewnił sobie bezwzględną możność niedopuszczenia do wyboru nieodpowiadającego mu kandydata.

Odpowiedzi redakcji odcinka prawniczego

Stan. Wiśniewskiemu w Sierpcu. Niestety, na mocy obowiązujących przepisów prawnych, t. zw. służba domowa (pracownice domowe) z praw do płatnego urlopu nie korzystają. Kiedyś opracowano specjalny projekt przepisów dla pracownic i pracowników domowych, ale obecny rząd o projekcie tym zupełnie zapomniał. Pewnie dopiero rząd robotniczy kwestję tę w należyty sposób ureguluje.

Sprawy emigracji polskiej we Francji

Dnia 1 sierpnia 1934 r. w Mm. Op. Społ. u p. naczelnika Skokowskiego, w obecności radców Ministerjum p. Fischlowitza i Sukiennickiego, odbyła się konferencja z przedstawicielami górników polskich we Francji, zorganizowanych w Sekcjach Polskich przy C. G. T. w osobach ttow. Majorczyka i Marciniaka przy udziale przedstawicieli Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce ttow. Kwapińskiego i Zdanowskiego.

Konferencję zagaił przewodniczący Kom. Centr. Zw. Zaw. tow. Kwapiński. Poczem zabrał głos reprezentant górników polskich we Francji z Pas de Calais tow. Majorczyk. Przedstawiając ciężkie położenie polskich górników we Francji, zapytuje on przedewszystkiem o losy konwencji polsko - francuskiej, która w Francji została już dawno ratyfikowana.

P. naczelnik Skokowski informuje przedstawicieli, że konwencja francusko-polska, będąca podstawą rozrachunków pomiędzy Francją a Niemcami w zakresie ubezpieczeń społecznych, już została ratyfikowana przez oba państwa.

Dalej p. radca Fischlowitz stwierdził, że akcja zasiłkowa dla górników, którzy nie nabyli praw do ubezpieczeń, trwa od kilku lat i że na cele tej akcji Polska wydała dotychczas około 3 milj. zł.

Z Niemcami podpisana została umowa o ubezpieczeniach społecznych, która zawarta została we wrześniu 1933 r. Przepisy jej obowiązują od lipca i października 1931 r. Renty dla górników, którzy nabyli prawa do zabezpieczeń wszelkiego rodzaju, a więc: renty inwalidzkie, renty na starość, renty wypadkowe i inne, przed wyjazdem z Niemiec będą wpłacone do instytucyj ubezpieczeniowych w Polsce i stąd przesyłane mającym do tego prawo górnikom we Francji. Umowa niemiecko-francuska została ratyfikowana przez obie strony i jest sprawą najbliższych tygodni wejście tej umowy w życie, co umożliwi załatwienie powyższych spraw. Umowa polsko-francuska została ratyfikowana zarówno przez Francję jak i przez Polskę. Będzie ona również w najbliższych dniach ogłoszona w „Dzienniku Ustaw".

Sprawa przyznania rent dla górników, pochodzących z Zagłębia Dąbrowskiego i Chrzanowskiego oraz Śląska Cieszyńskiego przedstawia się w ten sposób, że górnicy, pochodzący z Zagłębia Dąbrowskiego, którzy już pobrali odprawy, na żadne renty liczyć nie mogą. Natomiast rozważana będzie sprawa niezmiernie trudna — przyznania im rent z tytułu należenia do Kas Brackich na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Górnicy z Zagłębia Chrzanowskiego i Śląska cieszyńskiego są w lepszej sytuacji, gdyż ich prawa, nabyte na podstawie konwencji i przepisów Kas Brackich — będą respektowane.

Sprawa konwencji emigracyjnej polsko-belgijskiej dotychczas załatwiona nie została. Dzieje się to oczywista ze szkodą dla interesów górników polskich w Belgji.

Nie została załatwiona tak samo sprawa górników, zatrudnionych na terenie Alzacji i Lotaryngji. Władze polskie starają się tę sprawę załatwić w drodze specjalnej umowy dodatkowej do umowy polsko-francuskiej.

P. radca Sukiennicki uznał konieczność specjalnego zaopiekowania się tymi górnikami, którzy na skutek znacznego obniżenia zasiłków na terenie Niemiec, uzyskają renty niższe od zasiłków, wydawanych przez Rząd Polski. Ponadto uznał za konieczne zainteresowanie się sprawami tych robotników, którzy na skutek wydalań i redukcji powracają obecnie do kraju, a którzy nabyli pewne prawa do zabezpieczenia, ale pełnych 15-tu lat pracy jeszcze ze sobą nie mają. Dotyczy to oczywista tych górników, którzy wprost z Polski udali się do Francji. Przedstawiciel C. G. T. (francuskich związków zawodowych) domagali się jaknajszybszego przekazania kwot pieniężnych, należnych górnikom polskim z tytułu konwencji polsko-niemieckiej.

Tow. Kwapiński w końcu apelował do przedstawicieli Min. Op. Społ. o jaknajdalej idące uwzględnienie postulatów górników polskich we Francji. Tow. Majorczyk zaś oświadczył, że sprawy emigracyjne górnicy polscy z Francji będą załatwiali przez Kom. Centr. Zw. Zaw. w Polsce.

Delegacja górników polskich z Francji w osobach ttow. Majorzyka i Marciniaka udała się nazajutrz w tej samej sprawie do Ministerjum Spraw Wewnętrznych.

Program uroczystości Zjazdu Polaków z Zagranicy

Uroczystości II Zjazdu Polaków z Zagranicy rozpoczną się jutro o godz. 7 rano, kiedy to na lotnisko Mokotowskie zaczną przybywać krajowe organizacje społeczne, przysposobienia wojskowego i t. d. O godz. 8 rozpoczną się nabożeństwa w kościołach wszystkich wyznań, a o godz. 9,45 przybędzie na Pole Mokotowskie Prezydent Rzplitej. O godz. 10,30 rewja wojskowa i samolotów. Weźmie w niej udział poraz pierwszy przeszło 6 pułków kawalerji, wojska technicznego i t. d.

O godz. 13 rozpocznie się pochód uliczny z lotniska do Belwederu oraz Alejami Ujazdowskiemi do placu Trzech Krzyży.

W drugim dniu Zjazdu rozpoczną się o godz. 8.45 obrady w gmachu Sejmu. Otwarcia Zjazdu dokona Marszałek Władysław Raczkiewicz, prezes Rady Organizacyjnej.

Dalsze dni Zjazdu przeznaczone są na obrady w komisjach: kulturalno - oświatowej, społecznej, gospodarczej i regulaminowo - statutowej. Zakończenie Zjazdu oraz ostatnie plenarne posiedzenie odbędzie się w dniu 9 sierpnia o godz. 14,30 w gmachu Sejmu.

Wieczorem tegoż dnia uczestnicy Zjazdu specjalnym pociągiem wyjadą do Krakowa. W Krakowie 10 b. m. o godz. 11,30 rozpocznie się na dziedzińcu arkadowym Wawelu uroczystość inguracji Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

***

Obok obrad zjazdowych w Warszawie odbywać się będą jednocześnie: Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy, Konferencja Przedstawicieli Prasy Polskiej z Zagranicy, Konferencja Kobiet, Konferencja Organizacyj Śpiewaczych, oraz Konferencja Nauczycielstwa Polskiego z Zagranicy.

***

Z okazji imprez, związanych ze Zjazdem, przybywa do kraju przeszło 11,000 Polaków z zagranicy.

Jak wygląda wystawa „Polska i Polacy w świecie"

(w) Z okazji Zjazdu Polaków z Zagranicy urządzono wystawę „Polska i Polacy w Świecie", ilustrującą życie skupisk polskich poza granicami Rzeczypospolitej.

Przyznać trzeba, że wystawa zrobiona jest dobrze. Niema t. zw. „eksponatów", banalnie dobranych i zazwyczaj nie odzwierciadlających tego, co miały ilustrować, uwypuklone jest natomiast to, co chcieli pokazać organizatorzy wystawy.

Naogół biorąc, wystawa daje dokładny obraz Polski, jej życia gospodarczego, oraz pokazuje, jak żyją Polacy, rozproszeni po świecie.

Wystawa warta jest zobaczenia.

Nie możemy się natomiast powstrzymać od zdziwienia, iż kierownictwo wystawy tak bez zająknęcia „poprawia" rzeczywistość i wszędzie widzi tylko.. marszałka Piłsudskiego. Już na frontonie gmachu Muzeum Wojska, gdzie mieści się wystawa, umieszczono mapę Polski, częściowo zasłoniętą postacią Piłsudskiego.

W pierwszej sali umieszczono potężną głowę Piłsudskiego, wspartą o sztandar.

Na mapie obrazującej walki o niepodległość, od roku 1793 do roku 1918, również zbyt wiele razy pokazany jest Piłsudski. Nawet rok 1905 usymbolizowany jest przez Piłsudskiego.

Przed rozpoczęciem wystawy urządzono kurs instrukcyjny dla przewodników. Wyszkolono ich tak, że słowo „marszałek" z ust im nie schodzi. Objaśniają oni jak następuje:

— Oto trzy punkty zwrotne w dziejach Państwa Polskiego: rok 1914 — początek wojny europejskiej, rok 1918 — niepodległość i rok 1926 — który mówi sam za siebie.

W pawilonie prasy polskiej zagranicą nie można znaleść pism socjalistycznych. Przewodnik, oprowadzający po tym dziale, wyraźnie mówi, że nie wystawiono pism socjalistycznych, wychodzących w Ameryce. „Robotnik śląski" w Czechosłowacji jest umieszczony wśród innych pism, ale tak przysłoniono go, że tytułu odczytać nie można. Nie uwzględniono również socjalistycznej prasy, wychodzącej w Niemczech i we Francji.

Jedna ze ścian pawilonu poświęcona jest Polakom w Rosji. Jedynym eksponatem na tej ścianie jest wielki znak zapytania. Przewodnik objaśnia:

— Los Polaków w Rosji, ich ilość i stosunek do Ojczyzny jest niewiadomy.

Źle pracują nasze placówki dyplomatyczne w Rosji, jeśli nie wiedzą nic o losie Polaków w Z. S. R. R.

W dziale nauki polskiej obok Kopernika i Curie - Skłodowskiej umieszczono podobiznę prez. Mościckiego.

Bardzo dobrze wypadł dział gospodarczy Polski. Pokazuje jasno i suggestywnie nasze zasoby i dorobek. W dziale monopolów znajduje się tablica, mówiąca, iż monopole dają 33% dochodów budżetowych. Oobk tego symbolicznie przedstawione są wydatki. Widać tłum ludzi, stanowiący tło, a na niem olbrzymi karabin i mała książka.

Dokładnie więc zilustrowano wydatki na wojsko i oświatę.

Wystawa mieści się w Muzeum Wojska, Al. 3-go Maja 13. Otwarcie nastąpi dziś o godz. 12-ej.

Kronika organizacyjna

T. U. R.

Sekretarjat Generalny T. U. R. ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 595-03 czynny jest codziennie od godz. 9—15.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R.

Koło W. O. M. T. U. R. „Ochota" organizuje **dn. 5 sierpnia b. r. w niedzielę**, wycieczkę do Pyr, zbiórka na ostatnim przystanku tramwajowym w Wierzbnie o godz. 9 rano.

Towarzysze z innych kół są mile widziani.

CZERWONE HARCERSTWO T. U. R.

Fotografje z obozu w Gostyninie, są do nabycia w Składnicy Czerwonego Harcerstwa. Cena z przesyłką poczt. 25 gr. za sztukę. Składnica wysyła pocztą pełną serję, złożną z 14-stu różnych zdjęć, po nadesłaniu zł. 3.50 przez PKO., konto „Gromady" Nr. 25.950, z zaznaczeniem „na I serję fotografji".

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Belgja 124.30, Gdańsk 172.53, Holandja 358.10, Londyn 26.64, Nowy Jork 5.29½, Oslo 134.00, Paryż 34.90½, Praga 21.98, Szwajcarja 172.67, Stokholm 137.52, Włochy 45.42, Berlin 205.90.

Rubel złoty 4.58¼ — 4.58, dolar złoty 8.91, rubel srebrny 1.64, rubel w bilonie rosyjskim 0.63, gram czystego złota 5.92.

Pokwitowanie

DLA STRAJKUJĄCYCH PIEKARZY W PRUSZKOWIE.

Związek Robotników Przemysłu Spożywczego, Oddział III w Piotrkowie zł. 15.

Zecerzy w roli redaktorów

Oryginalny strajk współwłaścicieli przedsiębiorstwa wynikł onegdaj w Warszawie. Udziałowcy żargonowego pisma „Unser Express" posprzeczali się o wysokość zarobku. Członkowie redakcji zażądali podwyższenia swych stawek do wysokości zarobków zecerskich, grożąc wrazie nieuwzględnienia ich postulatów strajkiem. Zecerzy odmówili, wobec czego redakcja nie stawiła się do pracy, przypuszczając, iż dziennik nie ukaże się.

Tymczasem administracja wraz z zecerami mianowała naczelnym redaktorem pisma zecera maszynkowego, p. Mławera, który zna kilkanaście języków europejskich i azjatyckich, a którego żona jest adwokatem; sekretarzem redakcji mianowano jednego z akwizytorów ogłoszeniowych, a dostawcą sensacyj z życia żydowskiego — ekspedytora pisma. Wstępne artykuły polityczne pisze drugi zecer, p. Zduński.

„Unser Express" ukazał się na mieście normalnie i, jak twierdzą czytelnicy tej żargonówki, numer przedstawia się okazale.

Niezadowoleni z takiego obrotu rzeczy współwłaściciele i członkowie redakcji, zamierzają zwrócić się z prośbą o arbitraż do inspektora pracy.

NASZA RUBRYKA

Zaofiarowanie pracy

POSZUKUJĘ nauczyciela(ki) wychowacę(nię) ex-akademika na wieś, do przerobienia VI, VII i VIII kl. gimn. star. typu. Warunki do omówienia. Najmilej widziani ci, którzy nie mogli kończyć Uniwersytetu. Oferty z odpisami: 1) świadectwa dojrzałości, 2) świadectwa wystąpienia z uniwersytetu, 3) życiorysem. Dr. B. Matejuk poczta Ostrów k. Lubartowa, skr. poczt. 10, wojew. Lubelskie.

Co słychać w Warszawie?

POWODZENIE LEGITYMACYJ TRAMWAJOWYCH.

Wprowadzone od 1 sierpnia specjalne miesięczne legitymacje tramwajowe, uprawniające do przejazdu wszystkiemi dziennemi linjami tramwajowemi za opłatą 15 gr., cieszą się dużem powodzeniem. Legitymacje te stanowią duże udogodnienie między in. dla osób, które nie chcą lub nie mogą nabywać biletów terminowych.

ZBIÓRKA W CAŁEJ WARSZAWIE.

Dziś i jutro na ulicach i w lokalach publicznych Warszawy odbędzie się zbiórka pieniężna na cele pomocy ofiarom powodzi.

PROJEKT PRZEBUDOWY PLACU PIŁSUDSKIEGO.

Na zamówienie zarządu miejskiego art.-rzeźbiarz Ostrowski, przy współudziale grupy architektów i malarzy, przedstawił projekt przebudowy placu Piłsudskiego. Plan ten przewiduje: 1) wyrównanie gabarytów ścian otaczających plac przez odpowiednie podniesienie poziomu otaczających plac budynków, 2) polichromję fasad od strony ul. Ossolińskich i Królewskiej, 3) zachowanie obecnych warunków terenowych samego placu. Projekt ten posłuży za materjał do dalszych studjów.

ZAMKNIĘCIE SZOSY RADZYMIŃSKIEJ.

Wskutek remontu, została zamknięta szosa Radzymińska. Przejazd do Radzymina odbywa się drogą okólną przez Grochów, Zielonkę i Wołomin.

WZNOWIENIE ROBÓT BRUKARSKICH

W związku z likwidacją akcji przeciwpowodziowej robotnicy, zatrudnieni przez wydział techniczny zarządu miejskiego, wrócili do swych bieżących robót. Między in. na Saskiej Kępie brukowane są ulice: Berezyńska, Zakopańska i rondo al. Waszyngtona, pozatem w Sielcach ul. Bartycka oraz na Czerniakowie: Goraszewska, Waszkowskiego i Godlewskiego.

TYMCZASOWY KIEROWNIK W ZAKŁADZIE OCZYSZCZANIA MIASTA.

Zarząd Miejski delegował tymczasowego kierownika do Zakładu Oczyszczania Miasta wobec usunięcia z zajmowanego stanowiska wieloletniego dyrektora Biłowickiego. Zakładem Oczyszczania Miasta kierować będzie narazie major Poznański.

Tragiczna kronika stolicy

ŚMIERĆ PRZY PRACY.

57-letni Stefan Siciński, monter, (Łakomska 2), zajęty przy robotach kanalizacyjnych przy ul. Litewskiej 12, zasłabł nagle przy pracy i przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarł, — prawdopodobnie na anewryzm serca.

Z GŁODU.

Na pl. Kazimierza Wielkiego, zasłabła i straciła przytomność 50-letnia Janina Choińska, bez pracy i bez mieszkania. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne wyczerpanie i wycieńczenie. Po udzieleniu pomocy przewieziono nieszczęśliwą do szpitala na Czystem.

Przy zbiegu ul. Długiej i Miodowej zasłabła i zemdlała, 23-letnia Marja Kuśnikówna, studentka, bez pracy i bez mieszkania. Lekarz Pogotowia stwierdził omdlenie i ogólne osłabienie wskutek wyczerpania. Po udzieleniu pomocy, Kuśnikównę przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

STARCIA TRAMWAJÓW Z WOZAMI.

Przy zbiegu ul. Czerniakowskiej i Przemysłowej, nastąpiło starcie tramwaju linji „2" z wozem włościjańskim, którego koń spłoszył się. Dyszel wozu rozbił szybę w tramwaju. Siedzący przy oknie 34-letni Wacław Strąk, (Wilanów), dorożkarz, doznał potłuczenia twarzy i prawej gałki ocznej. Po opatrunku, Pogotowie przewiozło Strąka do kliniki.

— Przy zbiegu ul. Grójeckiej i Opaczewskiej, nastąpiło starcie tramwaju linji „7" również z wozem włościjańskim, który został rozbity. Znajdująca się na wozie Julja Jaworska, robotnica i Michał Witkowski, robotnik, (mieszkańcy wsi Michrowa) spadli na jezdnię i zostali ogólnie potłuczeni. Poszwankowanych opatrzyło Pogotowie.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

36-letni Jan Łaknorow, robotnik, (Elektryczna 3), otruł się kwasem octowym w mieszkaniu własnem. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala.

23-letnia Marja Lewandowska, robotnica (Błońska 3), otruła się eterem.

— 30-letni Stanisław Chruściński, blacharz, (Siena 23), otruł się kwasem solnym.

— 30-letnia kobieta niewiadomego nazwiska i adresu, otruła się jodyną w ogólnej sali dworca Głównego. Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiozło Chruścińskiego i nieznaną desperatkę do szpitala.

WYPADEK SAMOCHODOWY.

Na ul. Marszałkowskiej wprost domu Nr. 100, dostała się pod samochód 65-letnia Wiktorja Krotochwilowa, (Korzona 77). Kierowca taksówki Stanisław Szczepaniak (Solna 14), zatrzymał się, zabrał staruszkę do samochodu i przewiózł do ambulatorjum Pogotowia. Tam lekarz stwierdził złamanie szyjki kości udowej. Po opatrunku, przewieziono staruszkę do szpitala.

ŚMIERTELNY SKOK Z III PIĘTRA.

Wczoraj w południe, przy ul. Świętojerskiej 28, z okna III piętra klatki schodowej, wyskoczyła jakaś kobieta — żydówka, lat około 20-tu. Wskutek pęknięcia czaszki i ogólnego potłuczenia, młodociana desperatka zmarła przed przybyciem lekarza Pogotowia. Przy denatce nie znaleziono żadnych dokumentów.

Zrujnowana szosa Warszawa - Radom

Podróżni komunikacji autobusowej stwierdzają, iż niedawno ukończona szosa asfaltowa Warszawa — Radom ulega w szybkiem tempie postępującemu zniszczeniu. Dotyczy to głównie odcinka Radom — Białobrzegi.

Cienka warstwa asfaltu nie może wytrzymać ciężaru wielkich autobusów państwowych, kursujących na linji z Warszawy do Radomia. Na przestrzeni około 16 km. z Radomia do Jedlińska szosa jest już zrujnowana i pełna wybojów.

Gruntowna naprawa zepsutej szosy reprezentacyjnej staje się nieodzowna, przyczem nasuwa się konieczność umocnienia drogi przez budowę podkładu z kamienia pod nawierzchnię z asfaltu. (PRESS).

Wyjaśnienie

Polskiego Czerwonedo Krzyża

W związku z notatką naszą z dn. 26 z. m., krytykującą działalność Pol. Czerw. Krzyża na terenie nawiedzonym przez powódź pod Wilanowem otrzymaliśmy od zarządu P. C. K. wyjaśnienie, iż organizacja ta podjęła się wyżywienia wyłącznie ofiar powodzi, nie zaś tych, którzy nieśli pomoc, ponadto, że pewne rzeczy trzeba było rekwirować i stąd mogła powstać zwłoka, oraz zwolnienie tempa okazywanej pomocy.

Przystanki kolejowe na żądanie

Polskie Koleje Państwowe wprowadziły na okres sezonu letniego inowację dla wygody podróżnych. W szeregu miejscowości uzdrowiskowych pociągi, które mijały dotąd stację bez zatrzymania się, przystawać będą warunkowo. Zgłoszenia o zatrzymanie pociągu na stacji kierować będą podróżni do konduktorów, względnie zawiadowcy stacji. Postoje warunkowe trwać będą poniżej minuty. Postój warunkowy pociągów osobowych wprowadzono już w Żegiestowie.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ.

Gon. 1. Nagr. 1.000 zł. Dyst. ok. 2200 mtr. Felka, Melodja, Principessa II.

Gon. 2. Nagr. 800 zł. Dyst. ok. 2100 mtr. Pellacia, Belle Etoile, Lauda III, Barbe Bleu, Brytanja.

Gon. 3. Nagr. 1.200 zł. Dyst. ok. 1600 mtr. Gandhi, Maestro, Labor, Arinarja, Little Star, Regent, Sekunda.

Gon. 4. Nagr. 3.000 zł. gon. z płotami. Dyst. ok. 3200 mtr. Maraton II, Cudem Cudów, Klinga, Bohun II, Nurt, Dżonka, Farsan, Jaszczur II.

Gon. 5. Nagr. 1.800 zł. Dystans ok. 1100 mtr. Honey Moon, Geranium, Charleston, Carda, Aak, Proca, Latona, Golden Flash.

Gon. 6. Nagr. 1.500 zł. Dystans ok. 2100 mtr. Kuternoga, Garrick, Chapeau Bas, Maraton, Gubernator, Murat II, Arabella, Fulgor, Smiłowiak, Go-go.

Gon. 7. Nagr. 1.800 zł. Dystans ok. 1100 mtr. Irak, Impas III, Guldynka, Rabuś, Cezarewicz, Wened, Damascenka, Sekunda II.

Gon. 8. Nagr. 1.200 zł. Dystans ok. 1600 mtr. Tina, Happy End, Fenicjanka, Rzepa, Goldella II, Fenomen, Hannavah, Traglast.

Gon. 9. Nagr. 800 zł. Dystans ok. 1600 mtr. Filadelfja, Kunata, Bonne Avanture, Princessa, Hera III, Gerwazy, Głębia, Amore Canta, Fortissimo.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY.

1) Melodja.
2) Pellacia, Barbe Bleu.
3) Sekunda, Gandhi, Little Star.
4) Jaszczur II, Maraton II, Nurt.
5) Latona, Golden, Flash, Charleston.
6) Fulgor, Go-go, Kuternoga.
7) Irak, Rabuś, Impas III.
8) Hannavah, Fenicjanka, Rzepa.
9) Filadelfja, Gerwazy, Hera III.

Jak dziedzic majątku Popowo
krzywdzi zatrudnionych u siebie pracowników

Pisaliśmy już, jak w nieludzki sposób pokrzywdził dziedzic Popowa Bobiński praczkę Zakrzewską na 211 złotych, lokaja Bieszczada na 550 złotych, służącą Łopuszyńską na 490 złotych, podawaliśmy również, jak skrzywdził 3-ch administratorów swojego Popowa na kilka tysięcy złotych.

A oto nowe dalsze przykłady:

Pracownicę ogrodową Zofję Dąbrowską - Niedźwiecką, ulubionym swoim systemem zwodził drobnemi zaliczkami, aż wreszcie zarwał ją blisko na 500 złotych;

to samo uczynił Bobiński z pracownikiem dworskim Walentym Sławińskim na 548 złotych;

ten sam los spotkał i służącą Nowakównę (obecnie służy w Warszawie) na 260 złotych;

zamiast należności stukilkudziesięciu złotych dał chłopcu - sierocie Piotrowi Pietrusze, siarczyste policzki i wypędził go natychmiast wśród zimy za bramę;

bezlitośnie maltretuje wdowę Skołożyńską z 6-giem dzieci. Mąż jej, stały pracownik Popowa, stracił życie przy gaszeniu pożaru budynku dworskiego. Bobiński przemawiał do obecnych nad zwłokami jego z wielkim patosem, zobowiązując się być opiekunem wdowy i ojcem sierot. Jest ich katem;

przy gaszeniu tegoż pożaru jedną nogę złamał a w drugiej pozrywał ścięgna ogrodnik Kazimierz Podlecki. Obecnie chodzi o kijach, powłócząc nogą. Bobiński nietylko nie wypłacił mu zarobionych kilkuset złotych, lecz odmówił nawet zapłacenia zań szpitala. Nadto zginęły Podleckiemu wszystkie pozostawione przez niego rzeczy;

stelmacha Jana Pochmarę pokrzywdził Bobiński na 120 złotych. Pochmara uzyskał wyrok sądowy i wówczas dopiero przekonał się, że nic od Bobińskiego ściągnąć nie można, ponieważ tak dowcipnie urządził się majątkowo, że nawet rutynowani adwokaci również są bezsilni;

kowala Władysława Księżyka (obecnie pracuje w maj. Pobyłkowo) skrzywdził na 150 złotych;

fornala Józefa Jerza zarywa Bobiński na 329 złotych. Proponuje mu wypłacenie połowy należności, żądając pokwitowania na całość, a gdy ten udał się po poradę do krewnych i wrócił z powrotem, Bobiński oświadcza mu, że należność tę już „Bóg mu wypłaci!".

Dla innych, zwracających się do niego po należność, ma inne nietyle dowcipne, ile nikczemne odpowiedzi, a więc:

„Pieniędzy niema, nie nachodzić mnie, bo psami wyszczuję!"

„Na całym świecie jest kryzys i wy musicie stracić pieniądze!"

„Czy wam się zdaje, że mam maszynkę do robienia pieniędzy?"

„Co wy chcecie ode mnie, pieniędzy wam nie dam, chyba chcecie zedrzeć ze mnie spodnie!"

„Czy nie wiecie, że kwitki należności rozpatruje się tylko do 7 rano? marsz za bramę!"

„Co? trzydzieści złotych masz na kwicie? A u mnie jest zanotowane, że należy ci się 10 złotych! Będę w tych dniach w Warszawie, to wyjaśnię sprawę z dyrektorem Roszkowskim i p. administratorem Wyganowskim!" (Są to byli pracownicy Bobińskiego, których on też oszwabił na tysiąc złotych!).

A oto interwencje „jasnej pani dziedziczki": „Nie płać mu, on ma lepsze buty od naszych!" lub też: „Co? Jeszcze nosicie rękę na temblaku! Mój piesek w tym samym dniu co i wy złamał łapkę i jest już dawno zdrów!"

Człowiek ten jest emerytem, złamał rękę podczas pracy przy maszynie, przyszedł prosić o wypłacenie mu zaległej należności 36 złotych na dalsze leczenie ręki. Usłyszał porównanie niedoli swojej z niedolą psa i odszedł z niczem!

Gospodyni pałacowej zalega się wypłacenie pensji zgórą tysiąc złotych. Tak wielka zaległość powstała dzięki temu, że Bobiński stale łudził ją obietnicami, że przeprowadzi jej rozwód, na którym gospodyni bardzo zależy!

Ludzie są tak tyranizowani przez Bobińskiego i jego adherentów, że jeśli wogóle decydują się przyjść do Popowa o swoje należności, to poprostu skradają się, jak jacyś przestępcy, bojąc się, że znowu zostaną „scholerowani" i usunięci za bramę i zazwyczaj odchodzą z niczem, „pomstując" i to jest ich cała satysfakcja.

Tak postępuje obszarnik z ludźmi pracy!

STAN POGODY w/g PIM

CIEPŁO.

Przewidywany przebieg pogody: Rankiem miejscami chmurno lub mglisto, w ciągu dnia dość pogodnie. Ciepło. Skłonność do burz. Słabe wiatry miejscowe.

Skandaliczne warunki młodocianych praktykantów
Krewki majster w Legjonowie

U niejakiego Józefa Sobolewskiego, majstra kominiarskiego w Jabłonnie Legjonowej pracował od 1½ roku w charakterze praktykanta 18-letni Władysław Domański.

Praca była ciężka; rozpoczynała się o 5-ej zrana, kończyła nieraz dopiero wieczorem. Domański mieszkał u Sobolewskiego, używany był także do posług osobistych; nie otrzymywał jednak ani grosza za swą pracę!

W ubiegłą niedzielę Sobolewski rzucił się na Domańskiego i dotkliwie go pobił, ubliżając mu przytem najordynarniejszemi słowami i wydalił go z miejsca, odmawiając mu wypłacenia jakiegokolwiek odszkodowania, nie dając również na podróż do domu.

Przyczyną miało być to, że Domański, zastawszy pracownię zamkniętą, wszedł przez otwarte okno po swą marynarkę, którą zostawił. W ten sposób zresztą wchodził nieraz do pracowni brutalny majster.

Ciekawi jesteśmy jakie stanowisko zajmie Inspekcja Pracy i inne władze powołane do czuwania nad losem młodocianych.

Piorun spalił stodołę
w której było 300 wozów zboża

W czasie krótkiej burzy, jaka przeszła nad Tarnogórskim, w dniu 1 bm. uderzył piorun w stodołę napełnioną zbożem, należącą do dworu w Kozłowej Górze. Piorun wyrządził znaczną szkodę, albowiem stodoła stanęła cała w płomieniach, tak, iż pastwą ognia padło przeszło 300 fur zboża. Mimo energicznej akcji przeciwpożarowej powziętej przez okoliczne straże ogniowe, plonu nie udało się uratować ze względu na brak wody.

Szkody są bardzo wielkie.

Dyrekcja kopalni „Grodziec"
również chce obniżyć płace

Wczoraj pisaliśmy o jednym wypadku zmuszania robotników kopalni do „dobrowolnego" obniżania sobie zarobków. Dziś podajemy drugi fakt:

Dyrekcja „Grodzieckiego Towarzystwa Kopalń", nietylko, nie nie wypłaca robotnikom zarobków, ale dając im kwitki żywnościowe do sklepików, stara się w sposób podstępny obniżyć nawet te kwitkowe płace. Towarzystwo wypuściło sforę swoich zaufanych, aby namawiali robotników do dobrowolnej zgody na 10%-ową obniżkę płac. Namawianie na dobrowolną obniżkę płac dzieje się w ten sposób, że przychodzi się do robotników i grozi, że jeżeli nie zgodzą się na proponowaną obniżkę, zostaną wyrzuceni z pracy. Przeciw tej akcji Dyrekcji Kopalni, wystąpił z całą bezwzględnością Sekretarjat Okręgowy C. Z. G. w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Tow. Bielnik wysłał w tej sprawie pismo do Inspektora Pracy z żądaniem, aby ten skutecznie pouczył panów z Dyrekcji, że tego rodzaju akcja nacisku na żołądek i tak już głodnych robotników, jest niedopuszczalna, a pozatem, że dyrekcja podpisała umowę zbiorową, jak również wyraziła zgodę na ustalenie obecnych płac przez arbitra rządowego.

Mamy nadzieję, że władze dopilnują by decyzja ich arbitra, była respektowana przez wszystkie zarządy kopalń, a także dyrekcję kopalni „Grodziec". Gdyby nadzieje te nas zawiodły, to wówczas będziemy umieli zareagować, nietylko przeciwko akcji dyrekcji „Grodziec", ale także ustosunkować się odpowiednio do rozstrzygnięć arbitrażu rządowego.

S.

Esperanto jego cel i zadanie

Nakładem wydawnictwa „Juna Esperantisto" w Krakowie, ukazała się najświeższa brosuzra p. Emila Mayera omawiająca w poszczególnych rozdziałach roz wój ruchu międzynarodowego języka Esperanto. Autor w swej pracy poruszył wyczerpująco szereg zdobyczy j. Esperanto na polu szkolnictwa, literatury, radjo-telegrafji, handlu, turystyki, sportu i t. d.

W przedmowie do tej broszury prezes „Delegacji Esperantystów w Polsce" prof. Uniw. Jagiell. dr. Odo Bujwid tak ocenia pracę: „Mamy tu wszystko co może interesować polskiego czytelnika, który chce poznać światowy ruch esperanta, postępujący stale i zataczający coraz szersze kręgi po całym globie. Polecam dlatego gorąco każdemu, kto się interesuje postępami esperanto przeczytać broszurę...

Czas odnowić prenumeratę na mies. sierpień

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Królowa operetki".
APOLLO: „Czarny kot".
ATLANTIC: „Karjera Anny Carver".
ANTINEA' „Braterstwo ludów" i „Król to ja".
AMOR: „Meksykanka" i „Mumja".
AS: „Donovan" i „Bandyta — detektyw".
CASINO: „Kobieta orchidea".
CAPITOL: „Platynowa blondynka" i „Ostatni ataman Anieuchow".

COLOSSEUM: „Wyprawa prof. Szmidta — dwa oceany".
COLOSSEUM MAŁE: „Kajdany życia".
CORSO: „Nie będziesz kurtyzanną" i „Maski dr. Fu Manchu".
CRISTAL: „Tom Mix zwycięża" i „Wojna".
FAMA: „Sekret kobiety" i „Brat diabła".
FILHARMONJA: „Ja mam temperament".
FORUM: „Płonąca prerja" i „Precz z teściową".
GLORIA: „Miasto widmo".
HELJOS: „Nocny lot" i dodatki.
KOMETA: „Za dwa pocałunki" i rewja.
LUX: „Hrabia Zarow".
MAJESTIC: „Pani nie chce dziecka".

MEWA: „Szalona noc" i „Profesor w kabarecie".
MASKA: „Aksela" i „Węgierska miłość".
MIEJSKI: „Świat słucha" i „Jennie Gerhadt".

NOWY SPLENDID: „Szalona wdówka" i rewja artystyczna.
NOWA TOMBOLA: „Brat diabła" „Mumja".
OKO PRASKIE: „Wschód słońca" i „Nieznajoma z telefonu".
PRAGA: „Noemy" i „Przygoda na Lido".
PROMIEŃ: „Zdobywcy" i „Flip i Flap".
PAN: „Byłem szpiegiem".

PETIT TRIANON: „Miłostki baletnicy" i „Pożegnanie z bronią".
RIVIERA: „Frankenstein" i „Maradu".
ROXY: „Gangstery" i „Noc w Grand Hotelu".
SOKÓŁ: „W pogoni za księżycem" i „Nie damy ziemi".
STYLOWY: „Kobiety w jego życiu".
ŚWIATOWID: „Śmierć odpoczywa".
TON: „Nocny lot".
UCIECHA: „Hrabina Monte Christo" z Brygidą Helm.
UNJA: „Pożegnanie z bronią".
VARIETE (Cyrk) rewja „Brawo! Bis!" i „Wyrok życia".

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport robotniczy

NA BOISKU SKRY dziś o godz. 17 odbędzie się mecz o mistrzostwo jesienne RPA. pomiędzy Marymontem a Hapoelem.

POLITYCZNE ZNACZENIE III ROBOTNICZEJ OLIMPJADY SPORTOWEJ jest doceniane przez wszystkie czynniki. Nietylko udział tysiącznych tłumów sportowców robotniczych — zawodników, ale współdziałanie setek tysięcy widzów i duży udział międzynarodowego sportu robotniczego przyczyniły się do znaczenia politycznego tej gigantycznej imprezy i było wielkim aktem demonstracyjnym demokracji przeciw faszyzmowi.

25-LECIE „A. T. U. S." obchodzone jest od 25 do 30 września r. b. W związku z tem odbędzie się jubileuszowa akcja werbunkowa, odczyty radjowe, zgromadzenia i obchody, ponadto dzień sztafety międzynarodowej. Z okazji tej zostanie wydany specjalny znaczek pamiątkowy jubileuszowy, oraz odznaka dla sportowców robotniczych również świętujących wówczas swoje 25-lecie.

Olimpjada Polaków z zagranicy

W drugim dniu Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy i Gdańska rozegrano dalsze eliminacyjne mecze piłkarskie, mecze koszykówki i siatkówki pań i panów, dalsze zawody lekkoatletyczne oraz przedbiegi pływackie. Wyniki zawodów były następujące:

PIŁKA NOŻNA.

Mecz eliminacyjny Rumunja — Francja zakończył się ostatecznie zwycięstwem Rumunji, reprezentowanej przez Polonię czerniowiecką w stosunku 1:0. Druga dogrywka nie dała również rezultatu. Dopiero po przedłużeniu do pierwszej strzelonej bramki Rumunja zdobywa decydujący o zwycięstwie punkt i wchodzi do półfinału.

Drugi mecz eliminacyjny Niemcy — Gdańsk przyniósł nieznaczne zwycięstwo Niemcom w stosunku 2:1 (2:1).

W trzecim meczu eliminacyjnym Czechosłowacja pokonała zdecydowanie Austrję w stosunku 8:0 (4:0).

Ostatni piłkarski mecz eliminacyjny rozegrany pomiędzy Belgją a Łotwą zakończył się zwycięstwem Belgji 3:2, mimo, że do przerwy prowadziła Łotwa 2:1.

Do półfinałów zatem weszły: Rumunja, Czechosłowacja, Niemcy i Belgja.

LEKKOATLETYKA.

W finale biegu 200 mtr. panów zwyciężył Klimkowski (USA) w czasie 23,2 sek., 2) Golankiewicz (USA) — 23,8, 3) Gołek (Niemcy) — 24.

W rzucie dyskiem pań mistrzostwo zdobyła Walasiewiczówna (USA) 33,78 przed Górną (USA) 29,36 i Malanowską (Gdańsk) 28,96.

W sztafecie 4 x 100 mtr. panów zwycięstwo odniosła Ameryka 45,4 sek. przed Niemcami — 46, Gdańskiem — 46,2, Francją, Rumunją i Czechosłowacją.

GRY SPORTOWE.

W eliminacjach siatkówki panów Belgja pokonała Łotwę 2:0 (15:0, 15:3), Czechosłowacja wygrała z Gdańskiem 2:0 (15:4, 15:7), a Rumunja zwyciężyła Niemcy 2:0 (15:6, 15:11). Francja wygrała bez walki z powodu braku przeciwnika. Do półfinałów zakwalifikowały się: Belgja, Czechosłowacja, Rumunja i Francja.

W siatkówce pań Gdańsk pokonał Niemcy 2:0 (15:4, 15:1).

W koszykówce panów Niemcy przegrały również z Gdańskiem 15:20, a Francja pokonała Czechosł. 28:24. W koszykówce pań Rumunja wygrała z Belgją 13:10.

PŁYWANIE.

W przedbiegach na 100 mtr. stylem dowolnym panów pierwszy przedbieg wygrał Chrostowski (USA) w czasie 1:02,4. W drugim przedbiegu zwyciężył Sendłak (Niemcy) w czasie 1:19,17.

BOKS.

W zawodach bokserskich pierwsze spotkania dały wyniki następujące: W wadze koguciej Kasprowiak (Niemcy) pokonał Chmielewskiego (Gdańsk). W wadze piórkowej Bianga (Gdańsk) znokautował w 3-ej rundzie Jokela (Niemcy). W wadze lekkiej Rendzionek (Łotwa) wygrał z Karwińskim (Francja). W wadze półśredniej Neuman (Gdańsk) wygrał przez techniczny k. o. w 1-ej rundzie z Dworzakiem (Czechosłowacja). W wadze średniej Lange (Francja) wypunktował Sarnowskiego (Gdańsk), Maciukin (Łotwa) odniósł zwycięstwo nad Kłodą (Czechosłowacja), a Stachowiak (Niemcy) przegrał z Puchniakiem (Kanada). W wadze półciężkiej Jabłoński (Francja) wygrał z Hańskie (Gdańsk).

AMERYKA PROWADZI W PUNKTACJI IGRZYSK.

Dotychczasowa punktacja igrzysk przedstawia się następująco: 1) St. Zjednoczone A. P. 137 pkt., 2) Niemcy 17 pkt., 3) Czechosłowacja 14 pkt., 4) Gdańsk 13 pkt., 5) Łotwa 10 pkt., 6) Francja 3 pkt., 7) Rumunja 2 pkt.

Pływanie

INCYDENTY NA MECZACH PIŁKI WODNEJ. Władze Polskiego Związku Pływackiego stwierdziły z ubolewaniem, że coraz częstsze są wypadki niesportowego zachowania się podczas meczów piłki wodnej nietylko ze strony publiczności, ale co gorsza — ze strony zawodników oraz kierowników klubów. Polski Związek Pływacki komunikuje, że w stosunku do klubów ligowych wydane zostały zarządzenia, mające zapobiec ekscesom, jakie wydarzyły się kilkakrotnie, zwłaszcza na terenie Krakowa. Zarząd Polskiego Związku Pływackiego czyni gospodarza zawodów odpowiedzialnym za zapewnienie sędziemu i zawodnikom pełnego bezpieczeństwa oraz za niedopuszczenie do tego, by publiczność mogła wywierać jakikolwiek wpływ na wynik gry. Sędziom prowadzącym zawody ligowe polecono w wypadku zachowania się publiczności, zagrażającego bezpieczeństwu graczy lub mogącego wpłynąć na wynik gry niezwłocznie mecz przerywać celem opróżnienia widowni z publiczności. Władze P. Z. P. będą wyciągały jaknadalej posunięte konsekwencje w stosunku do osób, zachowujących się niesportowo podczas zawodów.

Miasto pod biegunem

Przed kilku dniami minęło 5 lat od założenia podbiegunowego miasta IGARKI we Wschodniej Syberji, przy ujściu rzeki Jenisieja do Oceanu Lodowatego Północnego. Miasto leży na 67-ym równoleżniku szerokości północnej. Nie tak dawno miejscowość ta znana była jako schronisko zimowe niewielkiej zaledwie grupie myśliwych i rybaków podbiegunowych oraz odważnych badaczy skrajnej północy Syberji. Przed pięciu laty stało tu zaledwie kilkanaście domostw, zamieszkanych przez około 300 ludzi. Dziś Igarka jest wielkiem miastem podbiegunowem, liczącem przeszło 20.000 mieszkańców i znanem powszechnie.

Igarka jest ważną podstawową stacją Wielkiej Drogi Północnej. Port morski Igarki jest końcowym punktem dla okrętów ekspedycji Karskiej, przywożących tu ładunki z Hamburga, Londynu, Szczecina i zabierających stąd ładunki drzewa na eksport.

Igarka jest równocześnie wielkim ośrodkiem przemysłowym dalekiej Północy. W ciągu 5 lat powstały tu trzy ogromne tartaki, dwie elektrownie, fabryka koncentratu grafitowego i zakłady przemysłu koserwowego, które dały w roku ubiegłym 1800 tys. puszek konserw. Budują się wielkie zakłady przemysłu drzewnego, dwie stałe przystanie dla okrętów morskich, wielkie mechaniczne fabryki konserw rybnych i t. d.

W ciągu niemal całego roku Igarka posiada komunikację lotniczą ze wschodnio - syberyjską prowincją za pośrednictwem linji krasnojarskiej. Prócz tego przygotowuje się otwarcie komunikacji balonami sterowemi na linji Igarka - Krasnojarsk.

Przemysłowe miasto Igarka tworzy swoją własną bazę aprowizacyjną na wiecznie przemarzniętej ziemi. W roku bieżącym warzywno-mleczarska ferma państwowa zaopatrzyła ludność Igarki w świeże ogórki, pomidory i rzodkiewkę. Świadczy to o możliwości i konieczności tworzenia własnych baz aprowizacyjnych na dalekiej Północy.

Igarka jest kulturalną stolicą syberyjskiej strefy podbiegunowej. Jej zakłady naukowe i poliklinika obsługują nie tylko miasto, lecz również liczne narodowości dalekiej Północy. Podbiegunowe miasto Igarka posiada własny dziennik, klub i kino, w najbliższym czasie otrzyma własną rozgłośnię radjową.

Igarka ma świetną przyszłość. Jest ona kluczem do eksploatacji niewyczerpanych bogactw Północnej Syberji — węgla kamiennego tunguzkiego, grafitu kurejskiego, kolosalnych masywów leśnych w dolinie Jenisieja oraz zwierzostanu futerkowego. Badaniem tych bogactw zajmują się liczne ekspedycje.

Oszustwa ubezpieczeniowe w Nowym Jorku

W Nowym Jorku policja zupełnie przypadkowo wpadła na trop wielkiego oszustwa, polegającego na zdobywaniu od towarzystw ubezpieczeniowych premij asekuracyjnych za nieboszczyków, którzy żyli i za zdobyte od towarzystw ubezpieczeniowych pieniądze bawili się, a nawet żenili.

Dla przeprowadzenia tych oszustw zawiązało się całe konsorcjum, do którego należało 13 osób. Na czele konsorcjum stał niejaki Lerson, były agent asekuracyjny, doskonale z manipulacjami ubezpieczeniowemi obznajmiony. Wybitny udział w pracach konsorcjum brał lekarz dr. Johann oraz służący prosektorjum, który dostarczał niezbędne trupy.

Zazwyczaj tak się działo, że ubezpieczano kogoś na 25, 30 lub 50 tys. dolarów i przez szereg miesięcy regularnie płacono składki. Po tym czasie ubezpieczony nagle zapadał na zdrowiu i przeważnie wzywano do niego dr. Johanna. Lekarz ten stwierdzał ciężki stan chorego. Niekiedy wzywano także drugiego lekarza, ale nie więcej, jak jeden raz do każdego poszczególnego chorego. Oszustom chodziło o to tylko, żeby figurowało od czasu do czasu nazwisko drugiego lekarza, a to dla odwrócenia podejrzeń od dr. Johanna.

„Choremu" stale pogarszało się, aż w końcu umierał. Tu już występował służący prosektorjum, który dostarczał do mieszkania prawdziwego nieboszczyka, a rzeczywisty bohater za fałszywym dowodem bądź wyjeżdżał z N. Jorku, bądź zamieszkał w oddalonej dzielnicy.

Lekarz urzędowy wystawiał świadectwo śmierci, poczem odbywał się pogrzeb z mniejszą lub większą pompą. Po dwuch tygodniach zmarłemu wystawiano nagrobek i dopiero teraz rodzina zgłaszała się po premję, którą wypłacano bez zastrzeżeń i bez jakichkolwiek podejrzeń.

Był nawet wypadek, że wśród zgłaszających się po premję, znalazł się sam nieboszczyk.

Żegluga na Dniestrze w przeszłości i przyszłości

Jednem z najważniejszych następstw uznania Rosji Sowieckiej i nawiązania normalnych stosunków pomiędzy Rumunją a Rosją sowiecką będzie odnowienie żeglugi na Dniestrze. Odnowienie żeglugi na Dniestrze ma wielkie znaczenie z jednej strony dlatego, że w Besarabji jest liczba dróg lądowych, kolei i dróg kołowych bardzo mała, z drugiej zaś strony dlatego, że przewóz wodny jest tańszy od przewozu lądowego.

Kiedyś Dniestr był częścią komunikacyjnego odcinka w południowo - zachodniej Rosji. Znaczenie Dniestru jako arterji komunikacyjnej uwydatni się, jeżeli przypatrzymy się statystyce, opublikowanej przed wojną w czasopismach poświęconych żegludze. W roku 1900 drogą wodną Dniestrem przewieziono 9.780.000 pudów (1 pud = 16 kg.), w 1901 r. niemal 12 miljonów pudów, w 1903 przeszło 16 miljonów, w 1904 r. przeszło 10 miljonów, w 1907 r. przeszło 11 miljonów, a w 1909 przeszło 8 miljonów pudów towarów.

Z cyfr tych wnioskować można, że corocznie Dniestrem przewożono około 30.000 wagonów bessarabskich produktów, przeważnie zboża.

Statystyka ta, która tylko częściowo ilustruje wywóz z krajów położonych nad Dniestrem a głównie aprowizację Odessy w przeszłości, jest wymownym obrazem doniosłości żeglugi na Dniestrze.

Rzeka Dniestr jest zresztą spławna w całym swym biegu a w połączeniu z innemi rzekami środkowo - europejskiemi mogłaby tworzyć system kanałów, który miałby doniosłe znaczenie gospodarcze.

Aż do roku 1916 oprócz promów, płynących od Gałaczu kursowało na Dniestrze 12 wielkich statków pasażerskich i towarowych, około 10 — 16 wielkich okrętów i około 300 małych łodzi rzecznych. Od Soroki aż po Warnicę kursowały okręty o większym tonażu. Żegluga jednak zależna była od wysokości wody, która była bardziej zadowalająca niż w Prucie. Dniestrem transportowano ogromne ilości drzewa z północno - karpackich lasów a liczne fabryki w okolicy Chocimia obrabiały różne gatunki drzewa budowlanego, transportowanego potem Dniestrem dalej. W dorzeczu Dniestru było również dużo młynów, których wyroby również przewożono Dniestrem.

Komunikacja pasażerska odbywała się prawidłowo aż do Alkermanu a stąd istniało regularne połączenie z Odesą; pomiędzy temi miastami kursowały dwa wielkie rosyjskie parowce. Przeważna część towarów wyładowywana była jednak we Warnicy, skąd towary przewożono koleją do Odesy.

Gdyby wszystko poszło normalnie trzeba będzie przedewszystkiem uregulować Dniestr tak, aby kursować mogły wielkie nowoczesne parowce rzeczne. W tym celu wyczyścić trzeba gruntownie koryto rzeki, co pochłonie zapewne znaczne sumy, bowiem przez całych siedemnaście lat rzeka nie była utrzymywana w należytym porządku. Oprócz tego trzeba będzie znowu wybudować urządzenia sygnalizacyjne, jakie dawniej znajdowały się po obu brzegach rzeki. Trzeba będzie dalej wybudować nowe przystanie i pontony jak również zorganizować stałą służbę dla utrzymywania rzeki w należytym porządku, aby żegluga nie doznała żadnego uszczerbku i aby okręty mogły prawidłowo bez przeszkód kursować.

Humor zagraniczny



— Czy Marynia dała rybkom świeżej wody?

— Nie proszę pani, mają jeszcze dosyć z wczorajszej...

Z ruchu wydawniczego

„Świat" w Nr. 31 przynosi artykuł Dollfussa, napisany w przeddzień śmierci p. t. „Bomby i polityka"; wspomnienia L. Wasilewskiego z pobytu Legjonów w Kielcach w pierwszych dniach sierpnia 1914 r.; szereg artystycznie ilustrowanych artykułów, omawiających z racji Zjazdu Polaków z Zagranicy — piękno naszych gór, jezior i miast; artykuł refleksyjny na temat możliwości i niedociągnięć tenisu polskiego; „Polska i jej lud" — w Zachęcie; „Śląsk prawdziwy"; „Tydzień Świata", Kalendarzyk Warszawy, Teatr, Nowela.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY. Dziś w sobotę 4 b. m. i w poniedziałek 6 bm. Pan Jowialski" Fredry w reż. E. Chaberskiego.

W niedzielę „Klub kawalerów".

TEATR LETNI. Ostatnie dni zabawnej komedji „Zwyciężyłem kryzys".

We wtorek 7 b. m. premjera wesołej komedji wiedeńskiej „Niepoprawny Bobuś".

TEATR NOWY. Teatr Nowy w ciągu miesiąca będzie nieczynny.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie komedja muzyczna R. Benatzkyego „Rozkoszna dziewczyna" w przeróbce J. Tuwima.

W niedzielę o g. 4-ej pp. po cenach zniżonych raz jeden arcydzieło Fredrowskie „Damy i Huzary".

TEATR MAŁY z powodu przebudowy sceny zamknięty.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Kochankowie" Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

TEATR „HOLLYWOOD" (Stara Banda). Dziś i codziennie rewja p. t.: „Hulaj Banda".

TEATR WIELKA REWJA. Dziś i codziennie rewja „101 pociech" w wykonaniu całego zespołu.

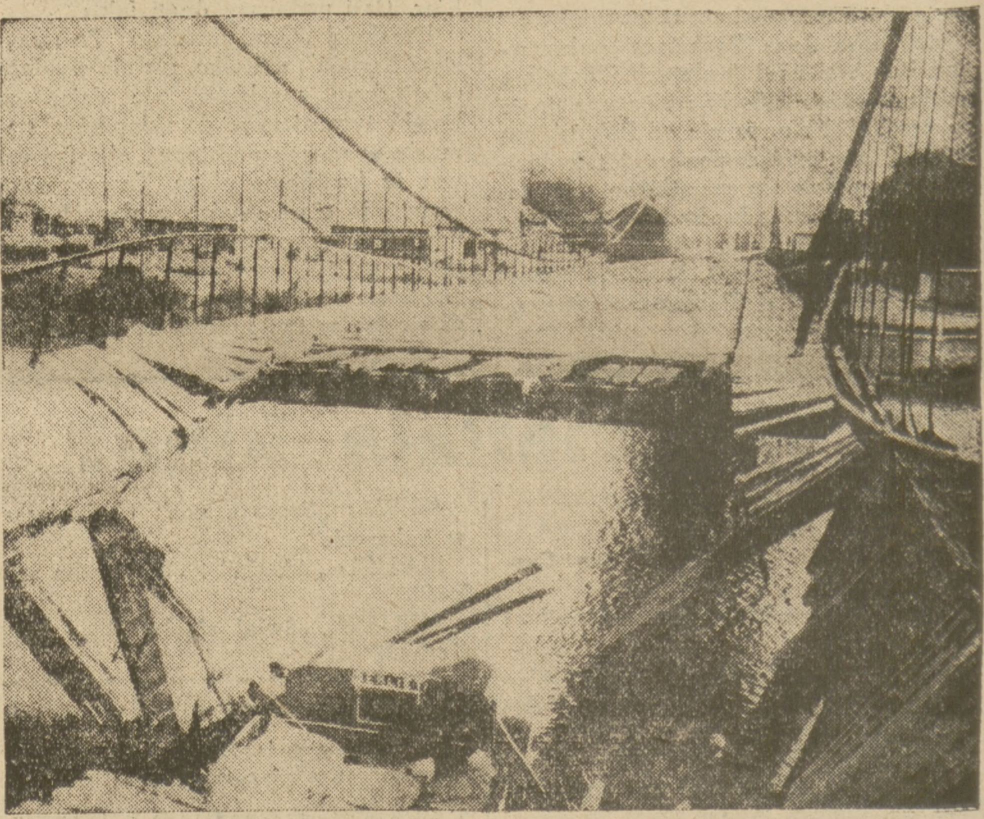
TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8) Dziś „Małżeństwo z Konwenansu".

TEATR REDUTA (ul. Kopernika 36-40) Dn. 4 b. m. począwszy codziennie o g. 20 „Sprawa Moniki" Marji Morozowicz-Szczepkowskiej.

TEATR MIGNON. Dziś rewja „W Mignonie nikt nie utonie".

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH". Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu".

Most wiszący runął



We Francji runął most wiszący pod ciężarem dwuch ciężarowych samochodów. Na szczęście nie było ofiar w ludziach.

Co usłyszymy w radjo?

Sobota, 4.8 1934 r.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka. 6.38 Gimnastyka. 6.53 D. c. Muzyki. 7.05 Dziennik Poranny. 7.10 D. c. Muzyki. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Odczytanie programu. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Muzyka lekka z Ciechocinka. 13.00 Dziennik Południowy. 13.05 Drobne utwory instrumentalne. 14.00 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert orkiestry wiejskiej. 17.00 Transmisja ze Lwowa audycji dla dzieci. 17.25 Muzyka jazzowa. 17.45 Transmisja fragmentu zawodów pływackich z udziałem zawodników emigracji polskiej. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Audycja ku czci Piotra Maszyńskiego. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert Chopinowski w wyk. Bolesława Kona. 20.30 Odczyt w języku nowogreckim — p. t. „Zjazd do kopalni na Górnym Śląsku". 20.40 Pieśni ludowe Jerzego Lefelda. 21.02 Dziennik Wieczorny. 21.12 Muzyka lekka. 22.00 Pogadanka aktualna. 22.10 Audycja regjonalna z Poznania. 23.05 Polacy z Zagranicy, przemawiają do swych rodzin na obczyźnie. 23.10 Muzyka taneczna z danc. „Paradis".

NIEDZIELA, 5 b. m.

8,00 „Kiedy ranne wstają zorze". 8,05 Muzyka, 8,08 Gimnastyka, 8,25 D. c. muzyki. 8,35 Dziennik poranny. 8,40 D. c. muzyki. 8,50 Chwilka pań domu. 8,55 Program. 9,00 Transmisja z Pola Mokotowskiego w Warszawie z okazji Zjazdu Polaków z Zagranicy. 11,30 Muzyka popularna. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał. 12,05 Komunikat meteorologiczny. 12,10 I-szy Koncert symf. z okazji Zjazdu Polaków z Zagranicy. 13,00 Feljeton muzyczny — wygł. prof. R. Chojnacki 13,10 D. c. koncertu symfonicznego. 13,45 „Paraszka i Bieszczady" — wygł. p. Liwoczyński. 14,00 Koncert Kapeli Ludowej. 15,05 Recital śpiewaczy J. Czaplickiego. 15,25 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15,35 Wesołe piosenki. 15,45 Pogadanka hodowlana dla gospodyń wiejskich. 16,00 O wszystkich rodzajach broni w piosence. 17,00 Przegląd teatralny. 17,10 Koncert solistów. 18,00 Fragment teatralny. 18,15 Koncert zespołu H. Grossmanowej. 18,45 „Poezja czynu — w prozie słowa" (Feljeton literacki). 19,00 Rozmaitości. 19,10 Program na dzień następny. 19,15 Koncert muzyki polskiej. 20,00 „Myśli wybrane". 20,02 Feljeton aktualny. 20,12 D. c. koncertu. 20,35 Odczyt p. t. „Jak należy słuchać muzyki R. Wagnera" T. Zielińskiego. 20,50 Dziennik wieczorny. 22,00 Wiadomości sportowe. 22,15 „Na wesołej lwowskiej fali". 23,10 Polacy z zagranicy, uczestnicy Zjazdu, przemawiają do swych rodzin na obczyźnie. 23,15 Wiadomości meteorol. 23,20 Muzyka taneczna.

KOMUNIKAT

UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ w WARSZAWIE

w sprawie korzystania z Pogotowia lekarskiego tej Ubezpieczalni

Opublikowane w prasie i wydane jako ulotki w maju r. b. wezwanie Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie do ogółu ubezpieczonych o właściwe korzystanie z pomocy lekarskiej Pogotowia dało wyniki dodatnie tylko przez czas krótki.

W czasach ostatnich ujawniła się, niestety, ponownie i to w szerokim zakresie tendencja ubezpieczonych do nadużywania tej pomocy doraźnej.

Znajduje to swój wyraz w nieustannym wzywaniu lekarzy w różnych porach dnia i nocy do groźnych, rzekomo, wypadków nagłych, np. silne krwawienie, duszność, groźne objawy chorobowe jamy brzusznej, serca i t. p. W całym natomiast szeregu tych wypadków wysłani lekarze stwierdzają np. lekkie stosunkowo objawy anginy, zadrapania naskórka, normalne objawy pijaństwa, a nawet chorób wenerycznych. — Tego rodzju nieuzasadnione wezwania Pogotowia sięgają do 60%; zwykła wizyta u lekarza w przychodni, względnie wezwanie lekarza rejonowego do domu zaspokoiłoby w zupełności potrzeby chorego.

Ponadto Ubezpieczalnia Społeczna uważa za konieczne z naciskiem podkreślić świadomą złą wolę wzywających Pogotowia. Ta zła wola ujawnia się bądź w podaniu przy wzywaniu lekarza świadomie fałszywych objawów choroby, bądź też złych adresów, mylnych wskazań co do miejsca przebywania chorego, zwłaszcza gdy chodzi o teren powiatów, obsługiwanych przez Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej.

Wobec opisanego wyżej stanu rzeczy Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie widzi się zmuszona — w celu uregulowania działalności Pogotowia, mając na uwadze ochronę zdrowia i życia ubezpieczonych, potrzebujących faktycznie natychmiastowej pomocy Pogotowia — przeprowadzić w granicach przez prawo ustalonych akcję represyjną w stosunku do tych z pośród ubezpieczonych, którzy, bez żadnych wątpliwości świadomie zbędnie, wzywali Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej.

Tego rodzaju faktów, dających świadectwo o niewyrobieniu obywatelskiem jednostek, ustalono ostatnio 115. — Tyleż osób poniesie przez przepisy prawne przewidziane skutki lekceważenia sobie życia ludzkiego i mienia społecznego.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W WARSZAWIE PONAWIA JEDNOCZEŚNIE APEL DO UBEZPIECZONYCH O WZYWANIE POGOTOWIA JEDYNIE I WYŁĄCZNIE W WYPADKACH ISTOTNIE GROŹNYCH DLA ICH ŻYCIA.

Ubezpieczeni! Pamiętajcie, że każde zbędne wezwanie Pogotowia, nietylko, że naraża na straty materjalne instytucję społeczną, ale oprócz tego i przedewszystkiem przyczynia się do niemożności udzielenia w tym samym czasie pomocy lekarskiej naprawdę jej potrzebującym. Wynik takich wypadków bywa przeważnie jeden tylko — niebezpieczeństwo życia ubezpieczonego, do którego pomoc lekarska na czas przybyć nie mogła.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W WARSZAWIE

Warszawa, sierpień 1934 r.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI   Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.